

Edward Bertold

Lubelska reforma rolna : ze wspomnień zastępcy kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN

Rocznik Lubelski 2, 25-52

1959

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD BERTOLD

LUBELSKA REFORMA ROLNA

(Ze wspomnień zastępcy kierownika Resortu Rolnictwa
i Reform Rolnych PKWN)

Napisanie pracy o reformie rolnej 1944 r. na Lubelszczyźnie z perspektywy 15 lat, stwarza dla autora, który czynnie przeżywał ten okres, szereg trudności, rodzi wątpliwości, wahania. Okres 15 lat wydaje się wprawdzie dostatecznie długi na to, aby móc spokojnie spojrzeć wstecz i w pewien uporządkowany, historyczny sposób przenieść na kartki papieru przeżyte fakty. Będzie to jednak miało raczej pamiątnikowy charakter, a nie dokumentarny. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę, iż zapisków pamiątnikarskich nie prowadziłem, pamięć ludzka jest zawadna, a przede wszystkim jest zawsze subiektywna. Chciałbym zaś uniknąć w tej pracy subiektywizmu, tym więcej, że reforma rolna 1944 r. była zrywem społecznym tej wagi, że moim zdaniem zasługuje na opracowanie naukowe.

Tu nasuwa się pierwsza trudność — dokumentów oficjalnych dotyczących reformy rolnej, pisanych w tamtym okresie jest bardzo mało — na pisanie bowiem nie było czasu. Dekrety z 15 VIII i 6 IX 44 r. mają charakter formalno-prawny. Instrukcje ówczesnego Resortu Rolnictwa oraz instrukcje Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej wskazują wprawdzie na społeczny charakter organizacji samego wykonania dekretu o reformie rolnej, nie dają jednak dostatecznego obrazu ruchu społecznego. Oficjalna publicystyka, wycinki prasowe chwytają „na gorąco” emocjonalnie fakty obrazujące przebieg reformy rolnej, ale często w zbyt „różowych barwach” przedstawiały samą walkę społeczną. Ulotki i prasa podziemna (np. „Wieści”) zgodnie ze swym założeniem politycznym fałszowały fakty, twierdząc, iż generalnie chłop nie biorą ziemi od „samozwańczo” powołanego PKWN. Jedynym w swoim rodzaju dość jaskrawym dokumentem pochodzącym z tamtych czasów jest „Biuletyn Reformy Rolnej — organ pełnomocnika reformy rolnej na woj. rzeszowskie”, będący kroniką parcelacji majątków ziemskich w tym województwie, bogatym zbiorem listów chłopskich, zadającym kłam całej propagandzie podziemia. Istnieje poza tym w archiwach Ministerstwa Rolnictwa, Urzędu Rady Ministrów, a przede wszystkim w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Lublinie oraz Archiwum Zakładu Historii Partii szereg sprawozdań, raportów i notatek, często jednostronnych, subiektywnych (zwłaszcza notatki inspektorów ówczesnego Resortu Informacji

i Propagandy PKWN), które stanowiąc mogą poważny materiał źródłowy dla badaczy najnowszych dziejów Polski.

Dzisiejszy czytelnik zwłaszcza czytelnik młody, który nie przeżywał „gorączki tworzenia” państwa w r. 1944, ani patosu walki o reformy społeczne, przyjmuje reformę rolną jako fakt „dawny, samo przez się zrozumiały”, jako konsekwencję zasad obecnego ustroju, co najwyżej zaspokojenie dawniejszych żądań chłopskich.

Ale trzeba przecież wyjaśnić, że nie przedstawiało się to tak prosto, że jedynie układ sił społeczno-politycznych, a przede wszystkim sama obecność Armii Czerwonej, która sparaliżowała przeciwników reformy oraz zdecydowana wola ówczesnych przywódców Polskiej Partii Robotniczej i lewicy Stronnictwa Ludowego doprowadziła do parcelacji majątków ziemskich i likwidacji obszarnictwa. Będę starał się obiektywnie naświetlić fakty, których byłem czynnym świadkiem, będę starał się wyjaśnić pewne zdarzenia, nie według dokumentów i oficjalnych komentarzy, ale według mojego ówczesnego rozumienia i obecnej oceny. Uważam zaś, iż historia reformy rolnej została już wcześniej napisana setkami listów chłopskich z podziękowaniami oraz trudem i samozaparciami, a niekiedy nawet krwią działaczy przede wszystkim PPR, robotników i chłopów, którzy razem dzielili ziemię obszarniczą.

Końiec r. 1943 — początek piątego roku martyrologii narodu polskiego. Armia Czerwona szybko zbliżała się do granic polskich. Coraz liczniejsze kręgi społeczeństwa zaczynały wiązać wyzwolenie kraju już nie z zachodem, ale właśnie ze wschodem i zastanawiać się, jaka będzie przyszła Polska.

Coraz częściej zaczynają ludzie przypominać sobie i krytycznie analizować ustrój sanacyjny, odrzucać koncepcje powrotu do przedwojennych stosunków społeczno-politycznych i dopominać się nowego programu.

Na posiedzeniu konstytuującym Krajową Radę Narodową 31 XI 1943 roku, przedstawiciel grupy działaczy Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich, Władysław Kowalski przypominał, że „ostatni Kongres Chłopski w Krakowie w 1938 roku powziął uchwałę o strajku chłopskim, aż do zwycięskiego obalenia rządów reakcji... Nie ma i nie może być mowy o tym, aby chłopci zechcieli dziś oprzeć swoje nadzieje na współpracy z reakcją, z którą prowadzili uporczywą walkę. Masy chłopskie nie będą nadal udzielać swego poparcia rządowi emigracyjnemu i jego ekspozyturze krajowej, ponieważ obawiają się powrotu stosunków, jakie istniały w Polsce przed wojną. Stosunki te dla chłopów wyrażały się stałym głodowaniem i poniżaniem ich ludzkiej godności. Osiemdziesiąt procent chłopów napróżno czekało na upełnomocnienie swych karłowatych gospodarstw. Osiem milionów bezrobotnych i pół bezrobotnych na wsi, napróżno czekało na pracę i chleb. Te głodne bezrobotne masy chłopskie zostały pozbawione praw, były bite, poniewierane i pacyfikowane, gdy protestowały przeciwko swojej krzywdzie. Chłopi — jakeśmy to już powiedzieli — obawiają się powrotu tych stosunków i dlatego nie udzielają swego poparcia tym, którzy reprezentują tę starą Polskę” (Wg Woli Ludu — Nr 1 z kwietnia 1944).

Słowa te, aczkolwiek ich autor nie był przedstawicielem zorganizowanego ośrodka politycznego, obejmującego cały kraj, lub znaczną jego część — grupa Stronnictwa Ludowego „Wola Ludu” ukonstytuowała się dopiero na Krajowym Zjeździe delegatów w dniu 21 II 44 r. w Warszawie — miały pokrycie w nastrojach mas chłopskich i Batalionach Chłopskich. Walka bowiem o wieś, o pozycję jaką zajmą chłopi w walce z okupantem i w kształtowaniu przyszłych stosunków w polityce wewnętrznej i zagranicznej rozpoczęła się już wcześniej.

Terenem i obiektem tej walki były przede wszystkim Bataliony Chłopskie, które w okresie tworzenia w 1941 roku pomyślane jako samodzielna bojowa siła chłopska — zostały rozkazem generała Wł. Sikorskiego z 1942 roku, w wyniku nacisku sanacyjnego sztabu ZWZ, podporządkowane jednolitej organizacji wojskowej w kraju ZWZ — AK. Rozkaz ten, na skutek oporu dołowych, terenowych oddziałów B. Ch., nie został nigdy w pełni wykonany, mimo poleceń komendy głównej B. Ch., która po krótkim okresie wahania i walki o utrzymanie samodzielności B. Ch. oraz wydawania samodzielnego organu B. Ch. „Żywią i Bronią”, krytykującego — AK, uległa również naciskowi sanacyjno-ozonowego obozu skoncentrowanego w Komendzie AK i tzw. Radzie Jedności Narodowej. Część oddziałów B. Ch. aczkolwiek do końca swego istnienia uważała się na podporządkowaną rządowi emigracyjnemu w Londynie, zachowała niezależność w stosunku do AK, walcząc niejednokrotnie z NSZ i tzw. „Oddziałami Specjalnymi” AK, pewna zaś część nawiązała ścisłą współpracę i weszła następnie organizacyjnie w skład AL. Nawet tam, gdzie dokonano unifikacji w AK, jak np. na terenie okręgu IV Lublin, po kilku dniach, czy tygodniach rozwiązywano wszelkie związki organizacyjne (Jan Dec — „Walka o niezależność B. Ch. w pracy zbiorowej „Prawda o żołnierzach B. Ch.”). Znam historię dwóch oddziałów — B. Ch., które związały się z AL. Oddział B. Ch. „Lipy” — Kaczmarczyka, w lasach janowskich (Janów Lubelski — Nisko), z którym miałem ścisły kontakt już w drugiej połowie 1943 r. nawiązał wbrew rozkazom komendy B. Ch. okręgu Rzeszów kontakty z AL. Następnie w lutym 1944 r. wszedł jako kompania „Straży Chłopskiej” w skład I Brygady AL. wraz ze swym dowódcą, który został szefem sztabu tej brygady. Oddział „Chrzestnego” w pow. Puławy, który, rozbrojony przez AK w początkach 1944 r., zebrał się ponownie i podporządkował się dowództwu okręgu AL Puławy.

Te nastroje w oddziałach B. Ch. były dowodem rozbieżności i oderwania się „góry” kierownictwa RO Ch-a. (Ruch Oporu Chłopów) zaplątanego, w wyniku błędnej ideologii agrarystycznej, w kompromisy i współpracę polityczną z burżuazją sanacyjno-endecką skupioną w tzw. Krajowej Reprezentacji Politycznej (powstała w połowie 1943 roku z porozumienia WRN, Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Pracy i SL. RO Cha) od dołów, od mas chłopskich, w których pod wpływem hasła PPR i prawie nieustannych walk z Niemcami prowadzonych przez Gwardię Ludową, a następnie przez Armię Ludową, postępował proces radykalizowania się, czego nie chciało widzieć kierownictwo. Należy przy tym podkreślić, iż fermenty i niezadowolenie oddziałów B. Ch. ze swego kierownictwa, miały wobec wielkiego autorytetu, jakim cieszyli się żołnierze B. Ch. na wsi, wielki wpływ na chłopów.

Pamiętam, że pierwsze wiadomości o współpracy jeszcze przed połączeniem — „Lipy” Kaczmarczyka z AL spowodowały, że wielu chłopów we wsiach Zarzeczce, Kłyżów, Pysznica, Jarocin w powiecie Nisko (na granicy lasów janowskich) zaczęło przyznawać się do przynależności do PPR. Jasne, że nie była to żadna formalna przynależność do partii, nie był to również dojrzały kryzys zaufania w B. Ch. do kierownictwa RO Cha, ani do rządu emigracyjnego w Londynie z Mikłajczykiem na czele, ale był to niezaprzeczalny dowód stopniowej przemiany poglądów wsi pod wpływem wypadków zachodzących na świecie, w pierwszym rzędzie konferencji teherańskiej oraz zwycięstw Armii Czerwonej na froncie wschodnim. Przypominam sobie jak „Staszyna”, chłop zamieszkały w Zarzeczcu, Stanisław Powęska, mający duże zaufanie u chłopów-sąsiadów, pewnego wieczoru na jesieni 1943 r. oświadczył mi, że jest PPR-cem i wyjaśnił powody swego odejścia od Stronnictwa, wskazując przede wszystkim na rozkaz „oddania B. Ch. w ręce sanacji” oraz na brak programu w zakresie wsi. Byłem zaskoczony jego decyzją, o czym mu powiedziałem. Na to on rzekł: „takich jak ja jest kilku w okolicy, będzie więcej — i mam nadzieję, że jeszcze razem z tobą będziemy walczyli o wypędzenie dziedziców”.

Prawdopodobnie też pod wpływem tej sytuacji zewnętrznej — konferencja w Teheranie, zbliżanie się Armii Czerwonej do Bugu — oraz wewnętrznej — fermenty i niezadowolenie oddziałów terenowych B. Ch. i wzrost wpływów i autorytetu AL i PPR na wsi, deklaracja Krajowej Rady Narodowej z 1 I 1944 r. — kierownictwo SL—RO Cha opracowało i ogłosiło na początku 1944 roku deklarację ideowo-programową ruchu ludowego, zaczynającą się od słów: „Z wysiłku zbrojnego i krwawych cierpień narodu odrodzi się Polska”. Zachował mi się egzemplarz z tamtych czasów i mam go w tej chwili przed sobą.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, iż program wydany w okresie wojny z barbarzyńskim Hitlerem w dniach, w których na ulicach miast i wsi obficie lała się krew mordowanych chłopów i robotników — bardzo daleko odbiegał od strasznej rzeczywistości. Cała część pierwsza od pierwszych słów „główną podstawą, w której Ruch Ludowy wyprowadza zasady swego światopoglądu oraz ideologii, określonej mianem agraryzmu jest doniosłe zagadnienie: stosunek człowieka do ziemi oraz narodu do ziemi ojczystej” poprzez „przeciwstawienie się Ruchu Ludowego kierunkom, głoszącym materializm historyczny i społeczno-ekonomiczny...” aż do sformułowania nowej moralności społecznej, opartej „na zasadach służby społecznej” pełnej mistycyzmu — była na wsi mało zrozumiała. W części „B. — Ruch Ludowy a chwila obecna” program zapewnił pełne poparcie tzw. Rządowi Jedności Narodowej — emigracyjnemu rządowi w Londynie, potępiał: „wszelkie knowania i podkopy pod tym rządem”, ustalał postulaty granic przyszłego państwa (na zachodzie Odra i Nysa Łużycka, na wschodzie granice traktatu Ryskiego 1921 r.) oraz wyraźnie zastrzegł, iż „prac podjętych nad odnową i normalizacją życia w odrodzonej Polsce, nie mogą paraliżować burzycielskie przewroty społeczne, ani też nie może osłabić tempa tych prac zbyt pośpieszenie i nieracjonalnie przeprowadzona przebudowa społeczna. Ruch Ludowy przeciwstawia się przewrotom rewolucyjnym, lecz wysunie szeroki

plan reform społecznych, który stopniowo będzie wcielony w życie". Mimo, iż w części C była zapowiedź wyłączenia bez odszkodowania wszelkiej wielkiej własności ziemskiej ponad 50 ha oraz przebudowy ustroju rolnego i oparcia go „na rodzimych, samodzielnych i ekonomicznie mocnych gospodarstwach” sformułowania, sprzeciwiające się „przewrotowi rewolucyjnemu” wywołały głębokie niezadowolenie chłopów, mających smutne doświadczenia reform rozkładanych na lata w okresie przedwojennym. Były one też powodem krytycznych uwag i nawet protestów niektórych Kierownictw okręgowych B. Ch. i RO. Cha. Jak stwierdzał J. Niećko w przemówieniu na Radzie Naczelnej PSL 17 V 1949 r. (Wieś walcząca o sprawiedliwość i dobrobyt — Warszawa, 1949 r.) memoriał kierownictwa B. Ch. okręgu Rzeszów zwracał uwagę: „Musimy stwierdzić z żalem, że ogłoszona deklaracja... nie liczy się wcale z nurtem ożywającym teren... Masy ludowe przyjęły ogłoszoną deklarację ze zdziwieniem i rozczarowaniem. Musimy podkreślić, że na naszym terenie spotkała się ona z aprobatą obozu narodowego i sanacyjnego, a nie mas ludowych skupionych w RO. Chu... Ogłoszona deklaracja jest chwiejna, brak w niej zdecydowania, a każde śmielsze przedstawienie naszych słusznych, uznanych i uzasadnionych żądań usprawiedliwia, jak gdyby chciała się z tego wytłumaczyć przed obozem rodzimej reakcji”.

Na dowód, że taka ocena nastrojów chłopskich po ogłoszeniu deklaracji była prawdziwa, chciałbym żyjącym jeszcze, niektórym chłopom z powiatu Nisko: Stanisławowi Dudzicowi, Stanisławowi Powęsce z Zarzecza, Józefowi Pałce i Franciszkowi Bielakowi przypomnieć przebieg konspiracyjnego zebrania w Kłyżowie w święta wielkanocne 1944 r., na którym „Lipa” — Kaczmarczyk referując nową deklarację zwracał uwagę na to, że wprowadzie nie spełnia ona dawnych żądań chłopskich w zakresie parcelacji obszarników, ale należy przewidywać, że wyzwolenie kraju przyjdzie ze wschodu, a ludowcy, którzy są równie w Związku Patriotów Polskich w Moskwie (była to pierwsza wiadomość, że w ZPP znajduje się Andrzej Witos) postawili w swoim programie natychmiastową parcelację majątków obszarniczych.

Tak więc w okresie poprzedzającym czerwcowe uderzenie Armii Czerwonej, które rozpoczęło wyzwolenie ziem polskich na wschód od Wisły możemy stwierdzić powstanie nowego ośrodka politycznego Krajowej Rady Narodowej, przeciwstawiającego rządowi emigracyjnemu w Londynie i tzw. Krajowej Reprezentacji Politycznej, stojącym na dawnych pozycjach sanacyjno-endeckiej polityki — koncepcję budowy nowej Polski, przeprowadzającej zaraz po wyzwoleniu, w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski szerokie reformy społeczne. Można stwierdzić również poważny proces radykalizowania się B. Ch. i mas chłopskich, które wprowadzie nie zerwały z rządem emigracyjnym i swoim kierownictwem politycznym, ale w których ujawniają się wpływy PPR i AL. Było przy tym charakterystyczne, iż mimo radykalizowania się mas chłopskich nie notowano przejawów znaczącego rozwoju „Woli Ludu”, która zerwawszy z kierownictwem ruchu ludowego stworzyła 21 II 1944 r. nowy polityczny ośrodek chłopski i weszła w skład KRN. Najczęściej bowiem te najradykalniejsze elementy chłopskie nie tworzyły ogniw organizacyjnych „Woli Ludu”, a prze-

chodziły bezpośrednio do PPR i AL. Ujawnia się również w tym okresie istnienie grupy ludowców w ZPP, która w świadomości chłopów zwłaszcza województwa rzeszowskiego i lubelskiego zaczyna odgrywać rolę pewnego rodzaju gwaranta realizacji chłopskich postulatów ekonomiczno-społecznych.

Mamy wreszcie w tym okresie, i to jest bardzo ważne, poważny spadek nastrojów antyradzieckich w masach chłopskich i przesunięcie się zainteresowań, zwłaszcza po wiadomościach o wynikach konferencji w Teheranie, z problemu granic wschodnich, na zagadnienie społeczno-politycznego układu stosunków w przyszłej Polsce.

W ten obraz postawy społeczeństwa chłopskiego wtargnęły wiadomości o nowej ofensywie wojsk radzieckich, a wreszcie w połowie lipca 1944 r. w przeciągu kilkunastu zaledwie dni zostały wyzwolone województwa: lubelskie, białostockie, prawie całe rzeszowskie (front zatrzymał się na granicy powiatu Dębica i Tarnów), powiat sandomierski woj. kieleckiego oraz powiaty: Węgrów, Sokołów, Siedlce i Mińsk Mazowiecki z woj. warszawskiego.

Ludność wyzwolanych terenów z nieukrywaniem podziwem obserwowała niezwykłą bojowość i wytrzymałość na trudy żołnierzy Armii Czerwonej i witała ich z radością. W Jarocinie (granica powiatu Kraśnik i Nisko) niemal w ogniu walki ludność wzniosła bramę triumfalną, w Ulanowie pod stopy oddziału zwiadowczego posypały się kwiaty. Oddziały Armii Ludowej zdobywają miasteczka i przekazują je w ręce nadchodzących wojsk radzieckich — oddział pod dowództwem Księżarczka i „Białego” (Jura Zawadzkiego) zdobył Stopnicę i przekazał Armii Czerwonej, a sam przybył do Rzeszowa, gdzie oddał się do dyspozycji delegatury PKWN, oddział „Lipy” pod dowództwem „Dobrego” — Bielaka (Lipa — Kaczmarczyk zginął wcześniej w walkach) rozbił cofającą się na tyłach wojsk radzieckich grupę czołgów niemieckich koło Zdziar i przez Ulanów, Rudnik dotarł do Niska, gdzie zaczął organizować pierwsze władze ludowe. Równocześnie jeszcze w czasie walk, robotnicy i inżynierowie zabezpieczali urządzenia fabryk i zakładów przed wywozem przez hitlerowców (Stalowa Wola, częściowo Mielec) i zaczęli uruchamiać produkcję (huta szkła w Krosnie).

Oswobodzenie części kraju przez Armię Czerwoną wpływało wbrew propagandzie rządu emigracyjnego w Londynie i tzw. Rady Jedności Narodowej na dalszą radykalizację mas pracujących, w tym również mas chłopskich, które wespół z PPR, lub z jej inicjatywą zaczęły organizować miejscowe władze powiatowe. Jeszcze przed nawiązaniem kontaktu z PKWN powstały rady narodowe (lub ich surrogaty) oraz powiatowe władze administracyjne w Nisku, Kolbuszowej i Tarnobrzegu. Siły skupione w obozie Krajowej Rady Narodowej lub jednostki przychylnie do niej ustosunkowane brały inicjatywę organizacji w swoje ręce.

Dnia 21 VII 1944 r. Krajowa Rada Narodowa powołała w Chełmie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — jako tymczasową władzę wykonawczą, do którego weszli obok przedstawicieli PPR i PPS ludowcy z ZPP (Witos, Grubecki) i z Woli Ludu (Kotek-Agroszewski i Czechowski) oraz reprezentanci lewicowej inteligencji. PKWN

był więc wykładnikiem dążeń lewicy społecznej skupionej w KRN i zarazem pierwszym rządem mas pracujących, o zdecydowanej postawie antyfaszystowskiej, demokratycznej.

Ogłoszone dnia 22 VII 1944 r. credo polityczne nowych władz — Manifest Lipcowy — głosił: „Jedynym legalnym źródłem władzy w Polsce jest Krajowa Rada Narodowa, powołana przez walczący naród”. Emigracyjny rząd londyński i jego delegatura w kraju uważane są jako samozwańcze i nielegalne, ponieważ utworzone zostały na podstawie faszystowskiej konstytucji kwietniowej — nieuznanej nigdy przez naród oraz, ponieważ prowadziły awanturniczą i złą dla narodu, politykę. PKWN rozwiązywał natychmiast wszelkie organa administracji okupanta oraz tzw. granatową policję i powierzył sprawowanie rządów w kraju masom robotniczym i chłopskim „poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne Rady Narodowe”, powstające z inicjatywy demokratycznych partii i organizacji społecznych.

Za swe naczelne zadania uważał PKWN wzmocnienie udziału narodu polskiego w walce przeciw Niemcom hitlerowskim, oparcie zachodnich granic na Odrze i Nysie i uregulowanie granicy wschodniej jako linii „przyjaznego sąsiedztwa... zgodnie z zasadą: ziemie polskie Polsce, ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie — radzieckiej Ukrainie, Białorusi i Litwie” oraz jak najszybsze dokonanie reform społeczno-gospodarczych: nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej, jako warunku utrwalenia władzy robotniczo-chłopskiej.

W tym ostatnim zakresie Manifest głosił: „Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej. W tym celu utworzony zostanie Fundusz Ziemi, podległy Resortowi Rolnictwa i Reform Rolnych. W skład tego Funduszu wejdą wraz z martwym i żywym inwentarzem i budynkami, ziemie niemieckie, ziemie zdrajców narodu oraz ziemie gospodarstw obszarnczych o powierzchni ponad 50 ha, a na terenach przyłączonych do Rzeszy w zasadzie o powierzchni ponad 100 ha. Ziemie niemieckie i ziemie zdrajców narodu zostaną skonfiskowane. Ziemie gospodarstw obszarnczych przejęte zostaną przez Fundusz Ziemi bez odszkodowania zależnego od wielkości gospodarstwa, lecz za zaopatrzeniem dla byłych właścicieli. Ziemianie mający zasługi patriotyczne w walce z Niemcami otrzymają wyższe zaopatrzenie. Ziemie skupione przez Fundusz Ziemi z wyjątkiem przeznaczonych na gospodarstwa wzorcowe rozdzielone zostaną między chłopów małorolnych, średniorolnych, obarczonych licznymi rodzinami, drobnych dzierżawców oraz robotników rolnych. Ziemia rozdzielona przez Fundusz Ziemi za (minimalną) opłatą stanowić będzie na równi z dawniej posiadaną ziemią własność indywidualną. Fundusz Ziemi będzie tworzył nowe gospodarstwa, względnie dopełniał gospodarstwa małorolne, biorąc za podstawę normy 5 ha użytków rolnych średniej jakości dla średnio liczebnej rodziny. Gospodarstwa, które nie będą mogły otrzymać tej normy na miejscu, będą miały prawo do udziału w przesiedleniu przy pomocy państwa na tereny z wolną ziemią, zwłaszcza na ziemie rewindykowane od Niemiec”.

W Manifestie znalazł więc wyraz zasadniczy cel społeczny przebudowy ustroju rolnego Polski, opartej o sojusz robotniczo-chłopski: usu-

nięcie i likwidacja klasy obszarniczej oraz uwłaszczenie i upełnorolnienie jak najszerzych mas chłopskich. Należy jednak zdać sobie sprawę, że od Manifestu do jego urzeczywistnienia była daleka droga, której podstawowym warunkiem przebycia było stworzenie faktycznej władzy w terenie. Wprawdzie podziemny aparat terenowy emigracyjnego rządu w Londynie, przygotowany w konspiracji do zabezpieczenia rządów burżuazyjnych, był sparaliżowany obecnością wojsk radzieckich i towarzyszących im oddziałów wojska polskiego oraz grup partyzanckich AL, które zatrzymując się w miastach stawały się podstawą oddziałów milicyjnych i utrudniały walkę całego obozu reakcji przeciwko PKWN. Tym niemniej wszystkie organizacje burżuazyjne — AK i NSZ, wszystkie kierownictwa terenowe konspiracyjnych partii politycznych skupionych w tzw. Radzie Jedności Narodowej, poważna część BCh stanęły do walki przeciw młodej, tworzącej się dopiero władzy ludowej. Ukrywając broń i konspirując się, przeciwdziałając formowaniu i rozbudowie Wojska Polskiego i jego jednostek, wchodziły one w konflikt faktyczny z będącym w toku działań wojennych dowództwem sił zbrojnych radzieckich, które nie mogło dopuścić do jakichkolwiek walk na bezpośrednim zapleczu frontu i przeciwdziało próbom oficjalnych wystąpień AK. Równoległe zaś istniały elementy sprzyjające rozszerzaniu się bazy społecznej KRN i PKWN. Elementami tymi były:

organizacja rad narodowych — z inicjatywy PPR, PPS i działaczy Woli Ludu, lub znanych z radykalnych przekonań działaczy SL i wprowadzenie do nich najbardziej świadomych robotników i małorolnych chłopów,

formowanie nowych oddziałów Wojska Polskiego i wprowadzanie do korpusu oficerskiego — po krótkim przeszkoleniu — synów chłopskich i robotniczych,

obsadzanie kierownictw zakładów przemysłowych społecznie wyrobionymi robotnikami wykwalifikowanymi lub inżynierami poprzednio krzywdzonymi przez reżim sanacyjny, a popularnymi wśród robotników, przyspieszone w aspekcie realizacji reformy rolnej formowanie aparatu urzędów ziemskich (dekret z 15 VIII 1944),

obsadzanie stanowisk administracyjnych, w pierwszym rządzie starostów i wójtów popularnymi wśród ludności robotnikami i chłopami i ogólne odsuwanie burżuazji od kierownictwa życia gospodarczym. Wszystkie te fakty i czynniki przyspieszały wyzwalamie się proletariatu i inteligencji pracującej spod psychicznego nacisku burżuazji i mieszczaństwa oraz radykalizowanie się mas chłopskich i zbliżały je do ideologii i programu KRN i PKWN.

Ta rozszerzająca się baza społeczna pozwoliła w krótkim stosunkowo okresie czasu (lipiec — sierpień 1944 r.) zorganizować nowego typu władze administracyjne — rady narodowe — częściowo na bazie ludzkiej konspiracyjnych rad narodowych i zabezpieczyć im funkcje kontroli społecznej w stosunku do wszystkich organów wykonawczych.

Szybkość działania KRN i PKWN w poważnym stopniu zaskoczyła obóz londyński. Poza bardzo nielicznymi, nieudanymi próbami objęcia władzy w miastach powiatowych m. in. w Zamościu przez desygnowanych przez tzw. Delegaturę Rządu starostów i burmistrzów, poza próbami

indywidualnego zastraszania niektórych ludzi, nawiązujących współpracę z radami narodowymi — pamiętam osobiście kilka wypadków prób zastraszania w Kraśniku, Kolbuszowej, Nisku — obóz reakcji nie mogąc w obecności wojsk radzieckich wywołać formalnych walk, proklamował w sierpniu 1944 r. bojkot KRN i PKWN oraz wszystkich przez nie powołanych organów, sabotaż wszystkich zarządzeń jako „bezprawnych”. Pragnąc sparaliżować wysiłki organizacyjne władzy ludowej nawoływał do bojkotu Wojska Polskiego — wzywając nawet młodzież do dezercji, zakazywał wstępować do administracji, zalecał wstrzymanie się od wykonywania obowiązkowych dostaw (uchwalonych dekretemi PKWN z 18 i 22 sierpnia 1944), które miały zabezpieczyć niezbędne zapasy żywności dla ludności miast i potrzeb armii. Równocześnie wygrywając patriotyczne uczucia prostych ludzi oraz uprzedzenia części społeczeństwa do Związku Radzieckiego rozpętał oszczerczą propagandę przeciw PKWN i Armii Czerwonej, oskarżając podłe tę ostatnią o celowe nieudzielenie pomocy powstańcom warszawskim.

Mimo tych usiłowań, początkowo niekiedy skutecznych (sprawa powstania warszawskiego), układ sił klasowych w pierwszym okresie po wyzwoleniu jest korzystniejszy dla PKWN, niż dla KRN w okresie poprzednim. Cieszy się on w tym czasie sympatią przeważającej części klasy robotniczej, która jeszcze w poprzednim okresie ulegała dość silnym wpływom WRN, ma po swej stronie dużą część chłopów bezrolnych, małopolnych i służby folwarcznej, drobną część inteligencji, głównie twórczej, znanej w okresie przedwojennym z demokratycznych przekonań. Może liczyć na „życzliwą” neutralność większości chłopów, nawet bogatych, którzy przyjęli postawę wyczekującą w związku z zapowiedzią reformy rolnej oraz pewnej części inteligencji urzędniczo-technicznej.

Ma on jednak przeciw sobie wszystkich obszarników z ich poplecznikami, kapitalistów, część chłopstwa, zwłaszcza bogatego lub silnie związanego z BCh, AK, NSZ oraz sporą część drobnomieszczaństwa. Ogólnie rzecz biorąc, wpływy reakcji obejmują znaczą część społeczeństwa. Wykorzystuje ona ciężką sytuację gospodarczą kraju, wynikającą ze zniszczeń wojennych i konieczności kontynuowania wojny, przypisując ją izolacji PKWN, nieuznaniu go przez Anglię i USA, które wg zapewnień reakcji udzieliłyby rządowi emigracyjnemu dużej pomocy, wykorzystuje ona również nieufność znacznej części społeczeństwa do Związku Radzieckiego, do jego intencji.

W tej sytuacji, celem dalszego poszerzenia bazy społecznej współpracy, uaktywnienia i pozyskania sobie podstawowych mas chłopskich, a zarazem likwidacji folwarków obszarniczych będących siedliskiem i oparciem NSZ i AK, PKWN dnia 6 września 1944 r. uchwała dekret o reformie rolnej.

Aktem prawnym przygotowującym realizację reformy rolnej był dekret z dn. 15 VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 2/44 poz. 4), na podstawie, którego „Resort Rolnictwa i Reform Rolnych wykonuje swoje zadania dotyczące opieki państwowej nad rolnictwem i przeprowadzenia reformy rolnej przez wojewódzkie i powiatowe urzędy ziemskie, hierarchicznie związane z centralą resortu” tzn. niezespolone bezpośrednio z władzami administracji ogólnej. Kontrolę społeczną i nadzór nad działalnością tych

niezależnych organów powierzał dekret radom narodowym — Krajowej Radzie Narodowej poprzez Główną Komisję Ziemską, wojewódzkim i powiatowym radom narodowym przez wojewódzkie i powiatowe komisje ziemskie. Niezależnie jednak od tych organów kontroli społecznej już wcześniej zaczęły powstawać, częściowo żywiłowo, częściowo z inicjatywy PPR i Rad Narodowych inne organa społeczne — Komitety Folwarczne i Gminne Komisje Reformy Rolnej.

Komitety folwarczne tworzone przede wszystkim w majątkach ziemskich, których właściciele uciekli razem z cofającą się armią hitlerowską, złożone ze służby folwarcznej, miały na celu zabezpieczenie mienia poobszarniczego. Gminne Komisje dokonywały samorzutnie spisów majątków, kontrolowały obszarników, którzy pozostali, nie dopuszczając do rozgrabienia i wywożenia inwentarza i zapasów. Pierwsze komitety powstały w województwie lubelskim w końcu lipca 1944 r. w gminie Rakołupy, powiat Chełm (protokół z posiedzenia GRN w Rakołupach z 14 VIII 1944 r. w arch. KW PZPR — Lublin).

Już w drugiej połowie sierpnia szereg rad narodowych (z tych, które pamiętam: Nisko, Dębica, Chełm) zaczął podejmować uchwały postulujące przyspieszenie parcelacji folwarków, a Lubelski Komitet Obwodowy PPR wydał nawet okólnik (14 VIII.44 r.) sugerujący radom tworzenie komisji, które miały dokonać spisów folwarków podlegających parcelacji oraz komitetów wiejskich i komitetów podziału ziemi.

W ten sposób zarysowały się dwie koncepcje realizacji reformy rolnej: urzędniczo-administracyjna reprezentowana przez Resort Rolnictwa i Reform Rolnych i rewolucyjno-społeczna, reprezentowana przez PPR i część działaczy chłopskich. Pamiętam, jak w końcu sierpnia 1944 r. lub na początku września, w każdym razie przed uchwaleniem dekretu, zjawiała się w Rzeszowie, gdzie z ramienia PKWN i Woj. Rady Narodowej organizowałem Woj. Urząd Ziemski, delegacja chłopów spod Strzyżycowa z Tomaszem Głódowskim na czele, która prosiła, aby im dać mierniczego, który razem z nimi podzieli majątek obszarniczy. Te same postulaty zgłaszali chłopci pod samym Rzeszowem, żądając jak najszybszego rozparcelowania majątku „Staromieście”.

W tym samym kierunku wypowiada się w specjalnej rezolucji „O Reformie Rolnej” I-szy powojenny zjazd organizacyjny „Wici” odbyty w dn. 27—28 sierpnia. W rezolucji tej czytamy: „Zjazd Młdzieży Wiejskiej wita z radością zapowiedź natychmiastowego przeprowadzenia reformy rolnej, na którą napróżno od roku 1918 czekały najszerze warstwy obywateli. Zjazd wnosi, aby już w najbliższych tygodniach nastąpiło powszechne wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania, a ziemia została oddana chłopom i robotnikom rolnym. Zjazd uważa bowiem: że bez przyspieszenia wykonania reformy rolnej nie będzie spełniony podstawowy warunek urzeczywistnienia demokracji w Nowej Polsce. Zjazd wzywa wszystkie czynniki państwowe i społeczne, aby w dziele położenia tego fundamentu pod rzeczywistą demokrację w odrodzonym państwie, zmobilizowane zostały i usprawnione wszystkie siły konieczne do natychmiastowego przeprowadzenia reformy rolnej”.

Rezolucja powyższa jest o tyle znamienna, że podjęta wbrew A. Witosowi może wskazywać na istnienie rozbieżności poglądów na metody

realizacji reformy rolnej również wśród działaczy ludowych. Andrzej Witos — kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN oraz część działaczy wokół niego skupionych, przede wszystkim z częściowo ujawnionego w sierpniu 1944 r. lubelskiego kierownictwa ROCha (B. Wójcik, S. Dańko i inni) byli zwolennikami administracyjnej formy działania, Czechowski — kierownik Resortu Sprawiedliwości, grupa działaczy rzeszowskich — Janusz, Bertold, Pietroński, działacz kielecki Maślanka, grupa „Wiciowa” — Król, Tupalski, Ozga-Michalski reprezentowali kierunek społecznych form szybkiej realizacji. Różnice te ujawniły się później na jeździe lubelskim SL w dniach 17—19 września 1944 r.

Dowodem istnienia tej różnicy poglądów na realizację reformy była również rezolucja KRN, podjęta w dniu 15 VIII 1944 na wniosek Stanisława Skrzeszewskiego przy zatwierdzeniu dekretu o organizacji wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich. „Zatwierdzając dekret PKWN z 15 VIII 1944 r.... KRN wzywa PKWN do wciągnięcia, przy jak najrychlejszym urzeczywistnieniu reformy rolnej w najszerszym zakresie czynnika społecznego i politycznego na wsi” (protokół z posiedzenia KRN z 15 VIII 1944 r.). Jakie było stanowisko chłopów w tym okresie poprzedzającym wydanie dekretu? Otóż moim zdaniem, mimo zapowiedzi Manifestu Lipcowego, mimo pewnego ożywienia wywołanego organizacją rad narodowych, poborem do wojska, powoływaniem władz administracyjnych chłopcy byli zaskoczeni i onieśmieleni. W pobliżu miast wojewódzkich i tych powiatowych, w których władza była bardziej zwarta i zdecydowana, wyrażali śmiało swoje postulaty i żądania szybkiego przeprowadzenia reformy, we wsiach dalszych nie wypowiadali się, obawiali się represji AK i BCh, czuli się bardzo niepewnie. Większe ożywienie, większą śmiałość wykazywała służba folwarczna, która zwłaszcza w folwarkach opuszczonych przez dziedziców zaczynała „s a m a r z ą d z i ć” i dość głośno wypowiadała swoje poglądy na poprzednie „p a ń s k i e r z ą d y”.

Zgodnie z myślą przewodnią rezolucji KRN w 15 VIII 1944 r. PPR rozwinęła szeroką działalność społeczną, pobudzając r a d y n a r o d o w e do powoływania komisji Reformy Rolnej, a chłopów i służbę folwarczną — do tworzenia komitetów folwarcznych i wiejskich komisji podziału ziemi. Coraz częstsze były wypadki podejmowania przez rady narodowe niższych szczebli uchwał domagających się przyspieszenia reformy rolnej — dnia 2 IX 1944 r. przyjęła również taką uchwałę, jako pierwsza z rad wojewódzkich: Wojewódzka Rada Narodowa w L u b l i n i e. Ten ruch społeczny zmusił Resort Rolnictwa i Reform Rolnych do spiesznego opracowania projektu dekretu, który po ożywionej dyskusji 5 i 6 IX 1944 r. został zatwierdzony przez PKWN i KRN i ogłoszony.

Ujmując reformę rolną jako „konieczność państwową i gospodarczą” dekret wskazywał na jej rewolucyjny charakter. Na cele reformy rolnej dekret przeznaczal nieruchomości ziemskie „stanowiące własność Skarbu Państwa, będące własnością obywateli Rzeszy Niemieckiej”, lub obywateli polskich narodowości niemieckiej, osób skazanych prawomocnie za zdradę stanu, za pomoc udzieloną okupantowi ze szkodą dla państwa, lub miejscowej ludności, względnie za inne przestępstwa przewidziane w dekrecie PKWN z 31 VIII 1944 r., ziemie „skonfiskowane z jakich-

kolwiek innych przyczyn prawnych” i wreszcie ziemie stanowiące własność lub współwłasność osób fizycznych, lub prawnych (z wyjątkiem należących do kościoła katolickiego lub gmin wyznaniowych innych wyznań), jeżeli ich rozmiar łączny przekracza 100 ha powierzchni ogólnej, bądź 50 ha użytków rolnych, a na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, jeżeli ich rozmiar łączny przekracza 100 ha powierzchni ogólnej. W tym zakresie dekret szedł dalej niż Manifest Lipcowy, ograniczając wyłączenie spod reformy rolnej gospodarstw powyżej 50 ha (do 100 ha) jedynie do trzech województw, jakkolwiek tereny włączone do Rzeszy obejmowały również części województw: łódzkiego i warszawskiego. O dobrach kościelnych i tzw. martwej ręki miał w przyszłości zdecydować Sejm.

Wszystkie nieruchomości wymienione w dekreście przeszły „bezwzględnie, bez żadnego wynagrodzenia, w całości na własność Skarbu Państwa”. Było to więc nabycie pierwotne tzn. niezależne od warunków w jakich własność przysługiwała dawnemu właścicielowi, z mocy prawa, tj. bez potrzeby dokonywania jakiejś odrębnej czynności prawnej. Dekret unieważniał przy tym wszystkie działy nieruchomości obszarnych zarówno fizycznie, jak i prawnie, dokonane po 1 IX 1939 r.

Te sformułowania dekretu świadczą również o jego wyjątkowym, rewolucyjnym charakterze. Nie będziemy podawali pełnej treści dekretu, która prawdopodobnie jest wszystkim znana.

Dekret ustalał między innymi ścisły kalendarz poszczególnych czynności przejęcia i opisu majątków, sporządzenia list uprawnionych do korzystania itd.

Zatrzymajmy się jednak nad zagadnieniami, które wywołały ożywioną dyskusję przy uchwalaniu dekretu, a które w realizacji ujawniły głębokie rozbieżności w samym PKWN i wśród działaczy ludowych związanych z obozem demokratycznym.

Zagadnienie pierwsze dotyczyło wielkości przydziału chłopskiego. Dysproporcja między zapasami ziemi na terenach uwolnionych, a ilością uprawnionych do korzystania z reformy rolnej, pozwalała wg obliczeń komisji rządowej referującej tę sprawę na posiedzeniu PKWN w dniu 5 IX 1944 r. na tworzenie nowych gospodarstw i powiększenie istniejących w granicach do 3 ha. W związku z powyższym część członków PPS i SL wychodząc z zasady niedopuszczalności zmiany normy ustalonej w Manifestie Lipcowym i niecelowości gospodarczej mniejszych przydziałów, wystąpiła z koncepcją zawężenia kręgu uprawnionych do robotników rolnych i gospodarstw karłowatych, celem oddzielenia ich przydziałem 5-cio hektarowym, a nawet z nieśmiałą sugestią przejęcia na cele reformy rolnej gospodarstw powyżej 35 ha (wnioskującym był Czechowski, członek SL). Natomiast Andrzej Witos, który wychodząc z czysto średniackich przekonań przedwojennego członka PSL „Piast”, uważał przydział 5 ha za niedostateczny, wystąpił z wnioskiem odłożenia realizacji reformy rolnej na okres powojenny — po odzyskaniu ziem zachodnich. Wniosek ten został zdecydowanie, głosami wszystkich pozostałych członków PKWN odrzucony.

Wychodząc zaś z założenia słusznego, iż ograniczenie kręgu korzystających z reformy rolnej podważyłoby w znacznym stopniu zasadę sojuszu

robotniczo-chłopskiego, krzywdząc poważną część małych gospodarstw, zaś przejście gospodarstw o powierzchni ponad 35 ha rzuciłoby warstwę bogatych chłopów, którzy mieli duże wpływy na wsi, w objęcia reakcji i zaniepokoiłoby chłopów średnich, członkowie PPR w PKWN odrzucili zdecydowanie wnioski PPS i Czechowskiego i przekonali pozostałych członków PKWN z wyjątkiem A. Witosa o konieczności objęcia przydziałem ziemi, choćby niewielkim, jak największej ilości chłopów.

Ostatecznie przyjęto uzgodniony tekst, według którego obszar dla nowo utworzonych i uzupełnionych gospodarstw „nie może być większy od 5 ha ziemi średniej jakości”.

Drugim zagadnieniem, które wywołało pewną dyskusję, była sprawa wprowadzenia czynnika społecznego do realizacji reformy. Ostatecznie dekret dopuścił szerzej niż to przewidziano w dekrete z 15 VIII 1944 r. udział Gminnych Komisji Reformy Rolnej, które do dnia 10 X 1944 r. miały sporządzić listy uprawnionych do otrzymania ziemi z wyszczególnieniem ich stanu posiadania i ilości członków rodziny oraz uczestniczyć z głosem stanowczym przy sporządzaniu planu podziału poszczególnych obiektów, wykazu nabywców działek oraz przy podziale inwentarza martwego i żywego.

Dekret o reformie rolnej wraz z kalendarzem przewidującym ściśle, bardzo krótkie terminy realizacji, wstrząsnął nie tylko chłopami, ale całym społeczeństwem. KC PPR następnego dnia po uchwaleniu dekretu wydał instrukcję polecającą członkom przystąpienie do szybkiego organizowania Gminnych Komisji Reformy Rolnej i Komitetów Folwarcznych wszędzie tam, gdzie dotychczas nie były powołane i do spowodowania, aby natychmiast przystąpiły do przygotowania list uprawnionych do korzystania z reformy rolnej (Arch. Wydziału Historii Partii — Instrukcja KC PPR Nr 2). Instrukcja przy tym zobowiązywała wszystkie komórki partyjne do pisemnego informowania co 2 tygodnie instancji bezpośrednio zwierzchnich o przebiegu prac. Równocześnie instancje wojewódzkie przystąpiły do szerokiej akcji propagandowej, wydając odezwę do chłopów i robotników rolnych, zwołując wiece, inicjując dyskusje na wsiach. Dopiero teraz zaczynają chłopowie wierzyć w realizację reformy rolnej i powoli aktywizować się w radach i komisjach. Komitet powiatowy PPR w Hrubieszowie w sprawozdaniu za okres od 3 do 11 IX 1944 r. podaje, że już 10 września sporządzane były w gminie Werbkowice spisy uprawnionych oraz opisy folwarków: Grabowiec, Mołodiatycze i Horodło (Arch. KW PZPR Lublin). Robotnicy rolni województwa lubelskiego na zjeździe w dniu 17 IX 1944 r. domagają się utworzenia w folwarkach uzbrojonej milicji chłopskiej, która by pilnowała i nie dopuszczała do rozgrabienia dobytku folwarcznego. W wielu folwarkach w województwie lubelskim robotnicy folwarczni i komitety przeciwstawiają się zbywaniu zboża i inwentarza żywego na rynku przed wywiązaniem się majątków z obowiązkowych dostaw i wypłaceniem robotnikom należności za pracę (Arch. Ministerstwa Roln. teczka 170).

Pierwsze objawy zainteresowania mas chłopskich i wiary w prawdziwość reformy rolnej głęboko zaniepokoiły cały obóz reakcji, który skierował na dekret z 6 IX 1944 r. zacieklej atak. Rozumiejąc, że merytoryczna rzeczowa krytyka reformy rolnej jest bardzo trudna nie tylko z uwagi

na jej popularność wśród mas, ale również dlatego, że była ona w programie ROCh i tzw. Rady Jedności Narodowej, reakcją zarzuca, że parcelację majątków obszarniczych przeprowadza się nieprzemyślnie, chaotycznie, nie w interesie mas chłopskich, a dla sukcesu politycznego „grupy rządzącej”, że przeprowadzają ją „Sowietci” i ich agenci, że małe nadzieje ziemi mają zmusić chłopów do stworzenia w najbliższej przyszłości „kołchozów”. W konsekwencji, jak gdyby kontynuując akcję bojkotu, reakcją wzywa chłopów do nie brania ziemi „od obcych” i czekania na przydział od „polskiej władzy” tzn. od rządu emigracyjnego w Londynie. Ale to jest tylko jedna „łagodna” strona ataku. Równocześnie bowiem zaczyna się terroryzowanie i morderstwa aktywniejszych jednostek i przedstawicieli władz. Ginią od zdradzieckich kul: Krasowski — sekretarz KP PPR w Krasnymstawie, Ziemba i Opaliński — członkowie ZSL z Żaklina pod Przeworskiem i wielu innych. Komisję Reformy Rolnej w Łańcucie, która przyjeżdża spisać majątki ordynacji Potockich, spotykają strzały z broni maszynowej. Wiec zwołany przez PPR w Turobinie 23 IX 1944 r. zostaje strzałami rozpedzony (Arch. KW PZPR Lublin — sprawozdanie KP PPR Krasnystaw z dn. 9 X 1944 r.). Jak podał ówczesny Kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego w okresie od ogłoszenia dekretu do początku października zginęło 30 działaczy politycznych lub pracowników rad narodowych zamordowanych przez podziemie. (Arch. Urzędu RM — posiedzenie PKWN z 4 X 1944 r.).

Obie metody walki przeciw reformie rolnej stosowane są przy stałym akompaniamencie plotki i podważania trwałości i legalności PKWN, zapowiedzi jego obalenia (na dzień 11 XI 1944 r.) — w wyniku interwencji polityczno-dyplomatycznej angielsko-amerykańskiej i powrotu rządu emigracyjnego z Mikołajczykiem na czele, który ukarze tych, co wezmą ziemię od PKWN.

Ta ostatnia metoda plotki wywiera znaczny wpływ na chłopów zwłaszcza, że aparat administracyjny wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich, oparty w przeważającej swej ilości na starych przedwojennych pracownikach, przyzwyczajonych do powolnego biurokratycznego działania w zakresie parcelacji, częściowo powiązany bezpośrednio z podziemiem, częściowo zastraszone, częściowo zaś pragnący „przetrzymać” spokojnie okres niepewności władzy, zaczyna sabotować realizację reformy rolnej. Sabotaż ten idzie w dwóch kierunkach: jeden to niedotrzymanie kalendarza czynności — przejęcia majątków, w których pozostali obszarnicy, mianowania administratorów, opisu majątków, inwentarza, pomocy technicznej w przygotowaniu podziału ziemi. W bardzo wielu wypadkach administrację majątków w województwie lubelskim: w którym pozostało najwięcej obszarników, powierza się byłym właścicielom. Drugi kierunek sabotażu, to usiłowanie wyłączenia na wszelki wypadek, jak największej ilości majątków spod parcelacji. Pamiętam, jaką batalię trzeba było stoczyć z aparatem wojewódzkiego urzędu ziemskiego w Rzeszowie, który opracowywał sprawę wyłączeń majątków spod parcelacji w tym województwie. Wystarczyły preteksty — produkcja nasion kwalifikowanych na 2 ha ziemi, lub obora rzekomo „zarodowa” (1 buhaj i 6 krów), aby postulować wyłączenie majątku kilkuset hektarowego, jako „ośrodka kultury rolnej”. Ogółem w pierwszej redakcji wniosek przewidywał w województwie rzeszowskim,

w którym było największe przeludnienie rolnicze, a najmniejszy zapas ziemi obszarnej — wyłączenie 30% ogólnego areалу przejętego na cele reformy rolnej. Wykorzystując przy tym fakt, że dekret o reformie rolnej nie wspominał o komitetach folwarcznych i ich kompetencjach, powiatowi kierownicy (komisarze) urzędów ziemskich rozwiązywali najbardziej aktywne komitety zarzucając bezprawność działania, lub niefachowość. I tak kierownik urzędu powiatowego w Chełmie rozwiązał najwcześniej powstałe Komitety Folwarczne w gminie Rakolupy, rozwiązane zostały komitety folwarczne w Rudnikach powiat Lublin, w Skorzycach, pow. Kraśnik i inne („Rzeczpospolita” z 9 X 1944 r.). Administratorów majątków mianowanych przez urzędy ziemskie komisarze pouczali o możliwości nie liczenia się z komitetami (Arch. Urzędu RM — notatka dla PKWN z 6 X 1944 r.).

Temu koncentrycznemu atakowi obozu reakcyjnego był na rękę fakt braku energicznego kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych oraz chwiejność i tarcia wewnętrzne w Stronnictwie Ludowym, uczestniczącym w PKWN. Andrzej Witos wbrew zapowiedziom: „co do szybkości wykonania reformy zapewniam, że jeszcze w tym miesiącu ruszamy w teren” (prot. z posiedzenia KRN z 15 VIII 1944 r.), nie dawał żadnych wytycznych w kierunku realizacji. Wizyta jego w województwie rzeszowskim w drugiej połowie września (o ile sobie przypominam), streściła się do półdniowego pobytu w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Rzeszowie i wygłoszeniu przemówienia do pracowników administracyjnych na tematy ogólnopolityczne. O reformie rolnej prawie nie było mowy.

Przy wyjeździe wreszcie przyrzekł udzielić pomocy w środkach transportowych dla powiatowych urzędów ziemskich. Spotykając go już wcześniej, nie mogłem zrozumieć tej bezczynności (pierwsze spotkanie miało miejsce bezpośrednio przed zjazdem SL w dn. 17 IX 1944 r.). Przejawiał on wprawdzie w rozmowach niechęć do rewolucyjno-społecznych metod realizacji, ale w tym okresie nie manifestował publicznie różnicy poglądów na charakter reformy, na wielkość przydziałów ziemi dla chłopów, jaka ujawniła się później po zjeździe Stronnictwa. Tym niemniej już podczas zjazdu, krążyły różne wersje kularowe, kolportowane przede wszystkim przez niektórych działaczy „Wici”, że Witos nie jest przekonany o konieczności szybkiej realizacji reformy rolnej i to być bezpośrednią przyczyną, że utracił poparcie działaczy terenowych i nie został wybrany tymczasowym prezesem Stronnictwa.

Sytuacja w Stronnictwie była ogólnie niejasna. Zjazd „Wici” w sierpniu wypowiedział się wprawdzie twardo za szybkim przeprowadzeniem parcelacji oraz wezwał Mikołajczyka do „zerwania z dotychczasową reakcyjną polityką emigracyjnego rządu londyńskiego i niezwłocznego powrotu do kraju, dla podjęcia pracy przy budowie nowej Polski Ludowej”. Zaraz jednak po przyjeździe ujawniły się rozbieżności — podczas gdy część członków tymczasowego Zarządu Głównego (Jan A. Król, Stasiak, Tupalski, Ozga-Michalski, Iwanowski, Wysocki) w tym pierwszy komitet redakcyjny „Wici” stali zdecydowanie na płaszczyźnie wspólnego frontu mas pracujących miast i wsi (patrz „Wici” Nr 4 z 22 X 1944 r. „Jedna jest chłopska droga”), poważna grupa z Haliną Gadzałanką i Stanisławem Mazurem na czele zajmowała w stosunku do reformy rolnej stanowisko

chwiejne, w stosunku do reakcji zaś — ugodowe, nawołujące do zgody narodowej do pobłażliwości w imię swobód demokratycznych w stosunku do działaczy wrogiego obozu.

Stronnictwo Ludowe w tym czasie formalnie nie istniało. „ROCh” jako organizacja oficjalnie nie ujawnił się, ujawniła się jedynie część lubelskiego kierownictwa wojewódzkiego, powiatowe kierownictwo w Krasnymstawie oraz pojedynczy działacze w różnych powiatach, którzy niekiedy „jedną nogą tkwili w konspiracji, a drugą w demokracji”. Grupa „Woli Ludu” na wyzwolonych terenach była bardzo słaba. Znalazła się jednak część przedwojennych działaczy — zwłaszcza w województwie rzeszowskim: Janusz Sobek z Łańcuta, Głowacz, Maślanka, Paluch z województwa kieleckiego oraz kilkunastu innych, którzy związali się ideowo z PKWN. Prócz tego istniała grupa ludowców, wracających ze Związku Radzieckiego. Z inicjatywy tych wszystkich, z których każdy organizował jakiś powiat, a właściwie zwłaszcza wobec wrogości ROCha do PKWN, nawiązywał kontakty z pojedynczymi ludźmi w różnych powiatach, zwołany został 18 i 19 IX 1944 r. zjazd działaczy ludowych w Lublinie obradujący pod nazwą Zjazdu Stronnictwa Ludowego. Na tym zjeździe ujawniły się już nie tylko rozbieżności, ale zarysowały się dwie dyskutujące grupy. Ponieważ podstawowym zagadnieniem dyskusyjnym na zjeździe była realizacja reformy rolnej, linia podziału przebiegała w stosunku do tej sprawy.

Mimo jednak, że większość mówców z terenu żądała nieodwleknięcia reformy rolnej, że jedynie część działaczy „Wici” (Mazur, Gadzialanka, Kisiel) oraz Witos, Dańko, Wójcik i większość delegatów z Białegostoku z Antoniukiem na czele, który wówczas był równocześnie konspiracyjnym komendantem BCh, kwestionowała wielkość nadziałów, żądając ich podwyższenia — w rezolucji, której ostateczny tekst został ustalony po zjeździe, przez nowo wybrany Tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy znalazło się następujące sformułowanie:

„Zjazd przyjmuje z zadowoleniem dekret o reformie rolnej, nadający milionowym masom chłopskim warsztaty rolne i podnoszący stan posiadania gospodarstw karłowatych. Dekret ten zaspakaja bowiem przynajmniej w pewnym stopniu głód ziemi wśród najuboższego ludu wiejskiego. Zjazd podkreśla jednak, że pragnie widzieć w Polsce istnienie gospodarstw całkowicie samowystarczalnych. Dlatego obecną reformą rolną, nadającą bezrolnym i małorolnym pięciohektarowe gospodarstwa rolne zjazd uważa, za akt konieczności uczynienia każdego chłopca gospodarzem — obywatelom oraz z doraźnych konieczności gospodarczych dostarczenia każdemu chłopcu na najbliższą przyszłość przynajmniej elementarnych warunków egzystencji. Doceniając doniosłość i trudności obecnej historycznej chwili — Zjazd podnosi wszakże konieczność rewizji dekretu w najbliższych latach po linii scalenia gospodarstw małych — na gospodarstwa rentowne, tudzież znalezienia w przemyśle w mieście i na wsi warunków dla odpływu i zatrudnienia małorolnej ludności wiejskiej”. (Czytuję z nr 3 „Wici” z dn. 15 X 1944 r.).

Dowodem niezdecydowania i chwiejności zjazdu był również stosunek do rządu emigracyjnego i do Mikołajczyka, będącego jego premierem. Mimo ataku skierowanego przez ten rząd na reformę rolną, mimo metod

walki przechodzących w tym okresie w etap terroru fizycznego, mordów i skrytobójstw, Zjazd nie poddaje analizie działalności tego rządu i kierowanego przezeń podziemia, nie potępia Mikołajczyka, a jedynie stojąc na gruncie konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. i odcinając się od ludzi, którzy przyczynili się do obalenia tej konstytucji, „Zjazd poleca wszystkim członkom Stronnictwa Ludowego, pozostającym poza granicami kraju, — z prezesem Stanisławem Mikołajczykiem na czele — wrócić niezwłocznie do kraju i przyjąć na rodzimej ziemi bezpośredni udział w pracach demokracji polskiej nad przywróceniem wolności ojczyźnie na zasadach konstytucji z 17 marca 1921 r.”. Takie stanowisko stronnictwa było nie tylko wyraźnym cofnięciem nawet w stosunku do uchwał „Wici”, które żądały przyspieszenia reformy rolnej, potępiały rząd emigracyjny i wzywały chłopów do pełnego poparcia PKWN, ale przez sformułowanie: „Zjazd zaleca władzom Stronnictwa Ludowego podjęcie wśród ugrupowań społecznych i politycznych — akcji koordynacyjnej, mającej na celu stworzenie platformy porozumienia dla pracy ku podźwignięciu Polski” (cyt. j. w.), było próbą nawiązania kontaktów nawet z reakcją. Nic więc dziwnego, że rezolucja, nie odpowiadająca treści Zjazdu, ogłoszona dopiero 1 X 1944 r. w „Zielonym Sztandarze”, była niespodzianką dla szeregu jego uczestników i wywołała odruch sprzeciwu. Skąd wzięły się takie sformułowania rezolucji, kto był ich autorem, czy została formalnie przyjęta przez Naczelny Komitet Wykonawczy, którego tymczasowym prezesem był nie A. Witos, a członek SL „Woli Ludu” — Kotek Agroszewski, było dla większości działaczy terenowych tajemnicą. Pamiętam, że pierwszą wiadomość o tej rezolucji wraz z egzemplarzem „Zielonego Sztandaru” przywiózł do Rzeszowa Jan Aleksander Król, który zaproponował, aby środowisko ludowe rzeszowskie, w porozumieniu z lewicową grupą w „Wiciach” ogłosiło list otwarty, żądający od Naczelnego Komitetu wyrażnego odcięcia od reakcji i wyjaśnienia rezolucji. Do ogłoszenia listu otwartego nie doszło, ponieważ w międzyczasie sprawa reformy rolnej weszła w decydujące stadium i przesłoniła prawie wszystkie inne zagadnienia.

W początku października wydaje się, że reforma rolna pod koncentrycznym atakiem reakcji i podziemia, które wszelkimi środkami propagandy, plotki, zastraszenia, a wreszcie terroru zbrojnego usiłuje nie dopuścić do jej realizacji, przy świadomym, biernym oporze aparatu powiatowych urzędów ziemskich, przy bezczynności resortu Rolnictwa i Reform Rolnych, a zwłaszcza przy niezdecydowaniu i chwiejności Stronnictwa Ludowego, załamuje się. Co gorsza, początkowy zryw chłopów, którzy z zaufaniem do PKWN zaczęli organizować Komitety Folwarczne i przygotowywać się do wzięcia ziemi obszarnej, pod naporem reakcji znacznie osłabł i podstawowe masy chłopskie, które po ogłoszeniu dekretu, zaczęły coraz więcej i szybciej zbliżać się do płaszczyzny ideologicznej PKWN, cofnęły się znów na pozycje „stania na uboczu”, a nawet dostawały się z powrotem pod wpływ reakcji. Tymczasem zaś najważniejsze zadanie — wzmożenie udziału w walce o uwolnienie reszty kraju, utrwalenie młodej władzy demokratycznej, oraz zupełne izolowanie rządu emigracyjnego i rozbrojenie reakcyjnego podziemia wymagało oderwania najszerzych mas chłopskich od reakcji i zespolenia ich w sojuszu robotniczo-chłopskim. Najważniejszym zaś środkiem do tego mogła być szybka

parcelacja majątków obszarniczych i przekazanie ziemi chłopom, przy czynnym udziale mas chłopskich, przy współudziale i pomocy klasy robotniczej. Najlepiej rozumie to Polska Partia Robotnicza, która w odezwie „Wszyscy do pracy przy reformie rolnej” oddaje tę sprawę w ręce mas chłopskich i robotniczych. Celem zaś ponownego rozbudzenia ich i skupienia wokół realizacji reformy rolnej Partia mobilizuje cały swój aktyw, nawołuje do współpracy aktywy pozostałych partii zablokowanych w PKWN, tworzy na bazie swego aktywu brygady agitacyjne, których zadaniem jest zdemaskowanie bezpośrednio na wsi jawnych i skrytych popleczników i obrońców obszarników oraz ideologiczne rozbicie reakcji. Z inicjatywy Partii również PKWN stawia sprawę przyspieszenia realizacji dekretu z dn. 6 IX 1944 r., jako naczelną zadanie wszystkich organów administracji i organizacji społecznych. Wyrazem nadania tej wagi było odwołanie A. Witosa ze stanowiska z-cy przewodniczącego PKWN i kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych z powodu zaniedbania obowiązków, wynikających z dekretu, formalne podporządkowanie resortu przewodniczącemu PKWN i powołanie dwóch zastępców kierownika resortu jednego ze Stronnictwa Ludowego, drugiego zaś z Polskiej Partii Robotniczej oraz ustalenie odrębnego trybu realizacji dekretu na podstawie specjalnej instrukcji z 11 X 1944. Celem zapewnienia szybkiego, sprawnego przeprowadzenia reformy rolnej zostali powołani wojewódzcy i powiatowi pełnomocnicy oraz ich zastępcy, wyposażeni w szerokie uprawnienia, w tym wszystkie dotychczasowe kompetencje wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich. Zostali oni zobowiązani do natychmiastowego skontrolowania wyłączeń poszczególnych majątków spod parcelacji, usunięcia w terminie 3-ch dni od chwili przejścia, przebywających w nich ich dotychczasowych właścicieli i ich funkcjonariuszy (rzadców, ekonomów itp.) oraz zorganizowania pomocy technicznej (mierniczych i przyrządów geodezyjnych) dla komisji podziału ziemi. Pełnomocnicy mieli prawo wydawać polecenia urzędom ziemskim, które na okres realizacji reformy rolnej zostały ograniczone w swych uprawnieniach i stały się jedynie fachowym, technicznym aparatem pomocniczym przy przeprowadzaniu parcelacji majątków obszarniczych, mogli zawieszać w urzędowaniu pracowników urzędów, zmieniać administratorów państwowych mianowanych przez resort, a nawet podejmować w porozumieniu z Milicją Obywatelską i władzami bezpieczeństwa wszelkie zarządzenia przeciwstawiające się wszelkim akcjom zmierzającym do zahamowania reformy rolnej, lub zagrażającym jej wykonawcom. Do bezpośredniego podziału ziemi między uprawnionych, instrukcja powoływała specjalne komisje podziału ziemi dla każdego majątku, złożone z przedstawicieli chłopów i służby folwarcznej uprawnionych do korzystania z przydziału ziemi rozparcelowanego majątku. Komisje te, którym pomocy technicznej miał udzielić mierniczy, względnie wykwalifikowany pracownik urzędu ziemskiego, winny pracować pod kontrolą ogółu uprawnionych, zwoływanych na specjalne zebrania ogólne.

W ten sposób PKWN przerwał okres wahań i bezczynności i przystąpił do bezpośredniej, praktycznej likwidacji obszarnictwa i parcelacji majątków ziemskich. Od tej chwili Lublin stał się centrum, z którego wychodziły wszelkie dyspcyzje, praktyczne wskazówki i zalecenia i do którego zbiegały się wszelkie sprawozdania, wątpliwości i zapyta-

nia. Jakkolwiek bowiem pełnomocnicy wojewódzcy mieli znaczną swobodę inicjatywy i decyzji zwłaszcza w dostosowywaniu instrukcji do miejscowych warunków (wielkość przydziałów ziemi, wnioski w sprawie wyłączenia z pod parcelacji metody pomocy technicznej itd.), to jednak inicjatywa w zakresie metod społecznego oddziaływania wychodziła przede wszystkim z Lublina, w którym mieścił się PKWN, Komitet Centralny PPR, centralne władze innych partii i organizacji politycznych i społecznych. Tu właśnie z inicjatywy PPR Centralna Rada Związków Zawodowych rozpoczęła ochotniczy zaciąg najbardziej świadomych robotników z zakładów pracy do brygad agitacyjnych, które po zapoznaniu się z instrukcją już 18.X.1944 r. wyjechały na wieś. Za przykładem Lubelskiej Rady również w Rzeszowie i Białymstoku przystąpiono do organizowania brygad robotniczych. W następstwie zaraz w poszczególnych powiatach komitety powiatowe partii organizowały w poszczególnych zakładach grupy świadomych robotników, które pod kierownictwem aktywistów partyjnych wyjeżdżały w teren celem przeprowadzenia agitacji wśród chłopów.

Z Lublina wyjechało w pierwszym rzucie ponad 150 osób w tym 84 robotników, lub działaczy związków zawodowych i 5-ciu członków „Wici” (arch. Wydz. Hist. Partii). Prawie we wszystkich miastach powiatowych odbyły się posiedzenia powiatowych i miejskich rad narodowych lub komitetów powiatowych partii z udziałem miejscowego aktywu, na którym zapoznawano wszystkich z instrukcją o przyspieszonym trybie i wydzielano brygady lub grupy wyjeżdżających na wieś. W jedną tylko niedzielę w dn. 15 X 1944 r. odbyły się w województwie rzeszowskim: konferencja powiatowa chłopów i robotników rolnych w Rzeszowie, powiatowe konferencje chłopów w Sanoku i Łańcucie, międzypartyjna konferencja powiatowa w Mielcu i Dębicy i kilkanaście zebrań w gminach. Następnego dnia rozpoczęto parcelację majątków: Żurawica Górna i Dolna, Tyczyn, Witkowice, Gnojnica i Mumina. Równocześnie pełnomocnik wojewódzki rozpoczął wydawanie stałego „Biuletynu Reformy Rolnej”. W przeciągu kilku dni zostali usunięci z majątków na całym wyzwolonym terenie, przebywający jeszcze w folwarkach obszarnicy, lub ich plenipotentci — administratorzy. Ujawniono przy tym szereg kradzieży, wywozu i ukrywania inwentarza żywego i martwego dokonanych przez właścicieli lub ich administratorów. „W gminie Załęże rozkradziono prawie wszystkie zbiory”, „właścicielka majątku w gminie Słocinie — Chłapowska zdążyła już rozdać część żywego inwentarza swym zausznikom”, „w Zalesiu właściciel majątku Gumiński ratuje dla siebie resztki żywego inwentarza, rozdając go swym znajomym”, właścicielka majątku w Załężu — Tarnowska rozdała swym pacholkom 13 sztuk bydła”, „w gminie Wilkowyja dzierżawca majątku Flak rozdziela między swoich krewnych inwentarz żywy i martwy” — oto rejestr z jednego tylko Biuletynu Reformy Rolnej Nr 2 z 18 X 1944 r. Takie fakty ujawniano na każdym kroku. Było przy tym charakterystyczne, iż do chwili przebywania w folwarku „dziezdica” lub jego administratora chłopci wstrzymywali się nie tylko od brania ziemi, ale nawet od śmielszych wypowiedzi na jego temat lub na temat reformy rolnej. Natychmiast po usunięciu obszarnika reforma rolna nabierała dla chłopów realnych kształtów i wysuwali oni żądania podziału między nich ziemi. Wynikało to zarówno z atawistycznej uległości

chłopa wobec „pana”, niekiedy ze strachu przed podziemiem, o związkach którego z dziedzicem chłopcy byli dobrze poinformowani, częściowo zaś z wyczekiwania, w imię legalizmu, na odgórne zarządzenia. Trzeba przy tym podkreślić, iż usunięcia właścicieli z majątków nie dokonywali bezpośrednio pełnomocnicy, a przeważnie brygady robocze wspólnie z Komitetami Folwarcznymi lub komisjami podziału ziemi, a więc przy współudziale aktywniejszych chłopów i służby folwarcznej. Brygady przeprowadzały przy tym szeroką akcję agitacyjno-polityczną na licznych zebraniach chłopskich (np. w powiecie jarosławskim wg wiadomości „Trybuny Wolności” z 30 X 1944 r. brygady miejscowe liczące 40 robotników przeprowadziły w ciągu 20 dni do 50 zebrań wiejskich z udziałem około 15 tys. chłopów), dyskutowały o reformie rolnej, o kontyngentach, o poborze do wojska — podnosiły świadomość polityczną i aktywność chłopów. Niekiedy znów brygady, organizowane w pośpiechu, nie zawsze w pełni przeszkolone spotykały się z trudnościami natury technicznej — zwłaszcza przy wyjaśnianiu samego przydziału ziemi w terenach o dużym nasileniu gospodarstw drobnych, a małym zapasie ziemi. W związku z powyższym w Nr 3 Biuletynu Reformy Rolnej pełnomocnik województwa rzeszowskiego ogłosił „Instrukcję Wydziału Techniczno-Pomiarowego, zaś Nr 4 popularny wykład, „jak dzielić ziemię”. Trzeba przy tym ogólnie podkreślić, że w województwie rzeszowskim był znacznie wyższy udział mierniczych i aparatu technicznego w pracach przy parcelacji ziemi, niż w pozostałych województwach. Nie przypadkiem również pierwsze uderzenie w tym województwie skierował pełnomocnik na majątki wielkich magnatów — Żurawicę Dolną i Górną — Sapiehy, Muninę — Tyszkiewiczza, Bieliny — Tarnowskiego i majątki ordynacji Potockich w Łańcucie. Ten fakt stworzył odpowiednią atmosferę. Parcelację Żurawicy rozpoczęto w niedzielę. Następnego dnia „chłopi ściągnęli w ogromnej ilości ze wszystkich okolic, by sprawdzić, czy to rzeczywiście rozdają im ziemię. Na oczach wszystkich wyciągnięto plany wzięte z majątku i na podwórzu dworskim porównano je z planami przywiezionymi z urzędu katastralnego. Projekt przeniesienia tej pracy do budynku ze względu na jej ważność, przyjęto. Oczywiście poszli wszyscy. Pupile Sapiehy prędko zwinęli dywany w stołowym pokoju, by chłopskie nogi ich nie podeptały... Podział majątku ukończono w porządku. Wśród chłopów panował niebywały entuzjazm” (Biuletyn RR Nr 2).

Niedawno przed tym w dn. 6 X 1944 r. na zjeździe robotników rolnych i chłopów w tym samym Jarosławiu bierna postawa chłopów wobec reformy rolnej budziła niepokój miejscowego aktywisty politycznego. (Arch. Wydz. Hist. Partii — protokół z konferencji aktywisty PPR z 10 i 11 X 1944 r.), a po rozparcelowaniu pierwszego majątku (Munina — Tyszkiewiczza) doszło do tego, że chłopcy sami pracowali przy podziale i pomiarze ziemi. „Ponieważ mieliśmy tylko jednego mierniczego (w brygadzie — dodatek mój) szli również chłopcy do podziału ziemi. Posługiwaliśmy się metrem i linką dwudziestometrową. Sami robiliśmy plany i szkice” — podaje kierownik brygady Bojarski (Głos Ludu — 14 XI 1944 r.).

Olbrzymie znaczenie rozparcelowania pierwszych obiektów, zwłaszcza wielkich, lub należących do „hrabiów” w całym kraju scharakteryzował pełnomocnik wojewódzki w Rzeszowie „aktywność chłopstwa rośnie i przyjmuje charakter potężnego masowego ruchu. W związku z tym

trzeba po dwa razy sporządzać spisy... Masowy udział chłopów w komisjach i bezpośrednio w wymierzaniu i podziale. Gromady chłopów obradują cały dzień. Chłopi dobijają się o prawo, by sami mogli dzielić ziemię" (Arch. WRN Rzeszów — sprawozdanie pełnomocnika woj.). Niezwykle były wypadki, że chłopi organizowali zbiorowe kuchnie dla członków brygad, komisji podziału ziemi i personelu technicznego, jak np. w Tyczynie pow. Rzeszów (BRR Nr 2) i Wzdowie pow. Brzozów (Arch. Min. Roln). „W Mińsku Mazowieckim chłopi dawali swoje buty i kozuchy mierniczym, dzielącym ziemię” podawał zast. kier. Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych w wywiadzie dla Głosu Ludu z 16.XI.1944 r. Na zakończenie zaś podziału ziemi we wsiach odbywały się uroczystości i huczne zabawy. Ten wzrost aktywności chłopskiej odzwierciedlał się również w rozwoju tempa parcelacji: w województwie rzeszowskim do 23 X 1944 r. rozparcelowano 44 majątki ziemskie, do 27 X 1944 r. — 79, do 10 X rozparcelowano 157, a w toku podziału znajdowały się 92 obiekty.

Nieco słabsze tempo było w województwie lubelskim, gdzie pełnomocnik nie doceniał współpracy z aparatem technicznym i nie umiał znaleźć „wspólnego języka” z mierniczymi. Najszybsze natomiast tempo jak się później okazało i najsprawniejsza praca, mimo największych trudności, wobec niedostatecznego aktywu politycznego, była w województwie białostockim, które w zasadzie pierwsze zakończyło parcelację.

Jednocześnie jednak ten wzrost aktywności chłopskiej przy małym w tych województwach zapasie ziemi do parcelacji, a wielkim rozdrobieniu gospodarstw i dużej liczbie uprawnionych do korzystania — stał się przyczyną pierwszych wypaczeń, które jedynie dzięki dużej czujności PPR i szybkiej reakcji Komitetu Centralnego i resortu Rolnictwa i Reform Rolnych nie rozszerzyły się i nie zwichnęły politycznego aspektu reformy rolnej, umocnienia jedności wszystkich grup pracujących chłopów uprawnionych do korzystania — przeciw reakcji — i związania ich ideologicznie z PKWN.

Wypaczenia te wynikały w pierwszym rzędzie z pewnej niejasności instrukcji z 11 X 1944 r. o przyspieszonym trybie wykonania reformy rolnej, która przyznawała prawo do ziemi w pierwszej kolejności bezrolnym, drobnym dzierżawcom i gospodarstwom karłowatym z całej gminy, ze wszystkich wiosek w gminie, a dopiero resztę zapasu ziemi po zaspokojeniu lub uzupełnieniu tych grup chłopskich do 2 ha, pozwałała dzielić pomiędzy pozostałe gospodarstwa uprawnione (małorolnych 2—5 ha i średniorolnych obarczonych liczną rodziną). Błędy realizacji polegały na nadmiernym rozdrabnianiu i nadawaniu niekiedy działek bardzo małych celem objęcia przydziałem jak największej liczby gospodarstw, na ustaleniu pewnej granicy przydziału (często 3 lub 3,5 ha) i uzupełnieniu najpierw wszystkich uprawnionych w gminie do tej granicy, a tym samym eliminowaniu z udziału w parcelacji gospodarstw małorolnych (3—5 ha) i średnich z liczną rodziną, lub wreszcie na generalnym uprzywilejowaniu służby folwarcznej, która była najżywotniejsza i najgłośniejsza dopominała się większych przydziałów. Charakterystyczny pod tym ostatnim względem był list służby folwarcznej majątku Łańcuchów do wojewódzkiego pełnomocnika reformy rolnej w Lublinie: „prosimy o nadanie z sąsiednich majątków po 5 ha..., gdyby po trochu dać każdemu, to by było duże rozdrobnienie..., ten co ma 2 ha i budynki, to dla niego i pół ha jest

pomocą... my służba folwarczna nic nie posiadamy i jak byśmy dostali poniżej 5 ha, to byśmy nadal znowu nie mieli polepszanego życia" (Arch. WRN Lublin).

Podanych wyżej błędów, w pierwszym rzędzie uzupełnienia gospodarstw do pewnej wysokości i eliminowanie małorolnych, przekraczających tę granicę, było dość dużo we wszystkich powiatach województwa lubelskiego. Działo się to w znacznej mierze pod naciskiem miejscowej służby folwarcznej, często w imię tzw. „chłopskiej sprawiedliwości” — dawania tym, którzy mają najmniej lub wreszcie z tendencji jednoosobowego, albo wąskokolektywnego kierownictwa niektórych pełnomocników powiatowych, którzy odrywali się od mas chłopskich, nie chcieli liczyć się z zaleceniami wyższych instancji partyjnych, zerwali całkowicie kontakt z aparatem technicznym. Przykładem takich wypaczeń był powiat Zamość, w którym początkowo 60% ziemi oddano robotnikom folwarcznym i pominięto poważną ilość małorolnych, posiadających powyżej 2 ha ziemi oraz w zupełności średniorolnych. Wysokie stosunkowo przydziały ziemi dla służby folwarcznej oraz pomijanie średniorolnych i części małorolnych miały miejsce również w powiatach Łuków, Lubartów, Puławy, Radzyń, Biała Podlaska i innych (Arch. KW PZPR i arch. WRN w Lublinie, protokół ze zjazdu pełnomocników i komisarzy ziemskich z 30 XI 1944 r.). Nie ustrzegły się również od tych wypaczeń niektóre powiaty w województwie rzeszowskim. W powiecie tarnobrzeskim, przy podziale majątku Charzewice służba folwarczna otrzymała po 3 ha, pominięto natomiast małorolnych i średniorolnych. Pomijanie w przydziale gospodarstw powyżej 2 ha miało miejsce również w powiecie rzeszowskim, w mniejszym stopniu w przemyskim, przeworskim i łańcuckim. (BRR Nr 10, arch. WRN Rzeszów — sprawozdanie wojewódzkiego pełnomocnika).

Komitet Centralny PPR widząc w tych wypaczeniach zagrożenie politycznego celu reformy rolnej, wydał w dniu 25 X 1944 r. specjalną odezwę, w której zwrócił uwagę na szereg typowych przykładów uprzywilejowania służby folwarcznej, bezrolnych i gospodarstw karłowatych, a pomijania pozostałych małorolnych i średniorolnych, na niebezpieczeństwo powstania w konsekwencji zadrażnień i konfliktów między poszczególnymi grupami pracujących chłopów, które mogą ułatwić działalność reakcji. W wyżej podanej odezwie Komitet Centralny polecił równomierne przydzielić działki służbie folwarcznej, gospodarstwom karłowatym i małorolnym oraz uwzględniać choćby w niewielkim stopniu chłopów średniorolnych posiadających liczne rodziny. Równocześnie odezwa wysunęła po raz pierwszy wniosek ograniczenia w wypadku braku ziemi ilości wsi korzystających z parcelacji poszczególnych majątków (Arch. Wydz. Hist. Partii). W ślad za odezwą ukazała się dn. 2 XI 1944 r. instrukcja Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych, która zalecała w gminach o niewielkim zapasie ziemi, a dużej ilości uprawnionych, ograniczyć przydziały do wsi przylegających do majątku. Równocześnie instrukcja zalecała przydzielić robotnikom rolnym w zależności od zapasu ziemi 2—3 ha, uzupełniać gospodarstwa karłowate do tych samych granic, obowiązkowo wydzielać gospodarstwom małorolnym (3—5 ha) oraz średniorolnym posiadającym powyżej 7-miu osób w rodzinie, działki 1—1,5 ha. Ewentualną nadwyżkę ziemi po zaspokojeniu potrzeb w sposób wyżej podany instruk-

cja zalecała rozdzielić dodatkowo między uprawnionych ze szczególnym uwzględnieniem partyzantów, rodzin bojowników o Polskę demokratyczną i żołnierzy Wojska Polskiego.

Instrukcja ustalała również, iż przydział ziemi winien być dokonywany na rodzinę, a nie na poszczególne jej członków, uprawnionych z różnych tytułów. Wytyczne Komitetu Centralnego i resortu rolnictwa uwzględniające wszystkie grupy pracujących chłopów zyskały sobie popularność na wsi, ponieważ wzmocniły poczucie wspólnoty interesów małorolnych i średniorolnych, nie tworzyły zawiści w stosunku do służby folwarcznej i nie dopuszczały do powstawania działek oderwanych i oddalonych od miejsca zamieszkania, lub gospodarstwa macierzystego, a przede wszystkim były zgodne z rozumowaniem samych chłopów, godzących się na obdzielenie mniejszymi działkami większej ilości uprawnionych w tej samej wsi.

Ta słusznosc wytycznych spowodowała, iż wypaczenia pierwszego okresu parcelacji zostały szybko naprawione, zlikwidowane i nie stały się przyczyną większych zatargów wewnętrznych na wsi. Jednocześnie Komitet Centralny i resort rolnictwa odwołał pełnomocników powiatowych w powiatach Zamość, Lubartów i Rzeszów — tych pełnomocników, których postawa nie dawała pewności nie powtarzania błędów.

Ten wzrost poczucia wspólnoty interesów chłopów nadzielonych przy reformie rolnej, wzrost poczucia świadomości politycznej coraz bardziej odrywał ich od reakcji, zbliżał ideologicznie do PKWN, wpływał na rozwój PPR na wsi oraz na postawę SL.

Szereg działaczy ludowych, którzy w okresie zjazdu lubelskiego we wrześniu 1944 r. krytycznie ustosunkowywali się do reformy rolnej, którzy jeszcze w początku października, w okresie organizowania brygad i grup agitacyjnych stanęli na uboczu, obecnie porwani zapałem wsi zaczęli włączać się czynnie do pracy przy parcelacji. Ma to miejsce w pierwszym rzędzie w województwie rzeszowskim, w którym pełnomocnik wojewódzki, członek PPR — Witold Konopka potrafił nawiązać nie tylko ścisłą współpracę z bezpartyjnym aparatem technicznym, ale przede wszystkim z ludowcami. Prawie we wszystkich powiatach tego województwa ludowcy byli pełnomocnikami, lub zastępcami pełnomocników powiatowych. W toku realizacji reformy wyrosło w powiatach szereg nowych działaczy ludowych, poprzednio mało znanych, którzy zaczęli wpływać na oblicze ideologiczne Stronnictwa, na jego postawę wobec bieżących zagadnień.

Wyrazem tych nowych nurtów stał się zjazd wojewódzki w Rzeszowie. W rezolucji swej zjazd stwierdził: „że Mikołajczyk nie wykonał uchwały zjazdu lubelskiego naszego stronnictwa o zerwaniu wszelkich więzów z obozem sanacyjnej reakcji. Tym samym wziął na siebie odpowiedzialność za zbrodniczą politykę faszystowsko-ozonowej kliki przedwiesniowej. Chłopi nie mogą się pogodzić z polityką współpracy z Raczkiewiczem i hr. Komorowskim-Borem, którzy sprowokowali tragiczną rzeź Warszawy, którzy nasyłają morderców na działaczy naszego Stronnictwa i Wiciarzy. Chłopi nie dopuszczą do żadnych ustępstw wobec rozbijaczy jedności narodowej, których ręce splamione są krwią polską, wobec dezertersów oraz opiekunów i obrońców obszarniczych majątków...

Zjazd potępia stanowczo zdradziecką, antypaństwową i antynarodową robotę sanacyjno-AK-owskich bratobójców... wyraża zdecydowane poparcie dla nieugiętej polityki PKWN w przeprowadzeniu reformy rolnej, utrwaleniu demokratycznego porządku i budowie zrębów państwowości polskiej" (BRR Nr 6). Zjazd rzeszowski zwracał się „do wszystkich członków Stronnictwa, aby wzmacniali jedność i siłę Stronnictwa Ludowego na gruncie twardej, demokratycznej polityki”. Charakterystyczne było, iż do władz wojewódzkich SL wybrani zostali: Pietroński — zastępca pełnomocnika wojewódzkiego, Głodowski, Loc i Szawan — pełnomocnicy powiatowi w Rzeszowie, Kolbuszowej i Przeworsku, Sokółowski, Głowacz i Ostrowski — zastępcy pełnomocników powiatowych. W podobnym duchu odbywał się zjazd ludowców z województwa kieleckiego, który chociaż nie był formalnym zjazdem wojewódzkim, ponieważ tylko mała część województwa była wyzwolona, nie mniej ze względu na zespół działaczy, którzy jeszcze w okresie okupacji nawiązali ściśle kontakty z PPR i Armią Ludową, wywierał poważny wpływ na władze naczelne stronnictwa.

Rezolucja zjazdu zapewniła o nienaruszalności wytyczonej w okresie konspiracji linii programowej.

Radykalizacja mas chłopskich i działaczy ludowych w toku realizacji reformy rolnej ujawniła jeszcze bardziej poprzednie sprzeczności między tymczasowym Naczelnym Komitetem Wykonawczym, wybranym na zjeździe lubelskim; który w dalszym ciągu w podstawowych zagadnieniach walki z reakcją i reformy rolnej wykazywał chwiejną postawę — a ośrodkami wojewódzkimi. W wyniku nacisku terenu zwołana w dniu 22 i 23 XI 1944 r. Rada Naczelna dokonała całkowitej zmiany tymczasowego kierownictwa Stronnictwa. Prezydium Rady Naczelnej ukonstytuowało się w składzie następującym: Janusz (wiceprzewodniczący PKWN — prezes wojewódzki SL w Rzeszowie), Grubecki (kierownik resortu Łączności i Komunikacji PKWN), Ozga-Michalski (członek wojewódzkiego zarządu Kielce — członek kolegium redakcyjnego „Wici”), z Tymczasowego Naczelnego Komitetu Wykonawczego zostali usunięci: Kotek-Agroszewski, Dańko, Stanisław Mazur, Witoszka, Andrzej Witos; a wybrani zostali: Maślanka z woj. kieleckiego, Czechowski, Bertold i Jan Aleksander Król. Nowe Kierownictwo SL zaostrzyło również kurs przeciw chwiejnemu i ugodowemu elementowi w terenie i zagroziło im wykluczeniem ze Stronnictwa — (patrz wytyczne organizacyjne ogłoszone w Zielonym Sztandarze z 4 XII 1944 r.). W tym samym okresie również w województwie lubelskim, w którym — z uwagi na sekciarską politykę pełnomocnika wojewódzkiego i części pełnomocników powiatowych reformy rolnej, proces ujawniania się i aktywizacji działaczy ludowych postępował znacznie wolniej — w powiatach: biłgorajskim, białskim, puławskim następuje ożywienie organizacyjne i szereg działaczy konspiracyjnych jak „Jawor” — Pasiak — wojewódzki inspektor organizacyjny BCH, „Rola” — Rodak komendant powiatowy BCH przystępuje do współpracy z PKWN i wchodzi do Stronnictwa.

Tę stopniowe odrywanie się mas chłopskich od reakcji i przechodzenie na płaszczyznę ideową PKWN oraz związane z tym odchodzenie oddziałów BCH od AK, przyspiesza proces izolacji obozu reakcyjnego w społeczeństwie. Prawdopodobnie na proces odrywania się ogniw organizacyjnych BCH od AK i rządu emigracyjnego pewien wpływ wywarła

początkowo również wiadomość o dymisji Mikołajczyka ze stanowiska premiera w rządzie londyńskim w dn. 24 XI 1944 r. Bataliony Chłopskie, które uważały go za swego najwyższego zwierzchnika, rozumiały mylnie jego wystąpienie jako zerwanie z „rządem” emigracyjnym i spodziewając się jego powrotu do kraju i wejścia do PKWN, a jednocześnie widząc zapał i wzrost aktywności chłopów przy parcelacji majątków obszarniczych, nie mogły pozostawać w dalszym ciągu w obozie zwalczającym reformę rolną, która dawała ojcom członków BCH ziemię.

Wobec tych zjawisk reakcja, w której szeregach pozostawało jedynie sanacyjno-NSZ-owskie podziemie, przechodzi całkowicie do akcji terrorystycznej, nie tylko w stosunku do działaczy reformy rolnej, ale nawet do chłopów dzielących ziemię. W majątku Niebylec powiat Rzeszów ginie 23 X 1944 r. Franciszek Solecki zamordowany przez bandytów podających się za AK (Biuletyn RR Nr 9). W powiecie Zamość w pierwszej połowie listopada zostają zamordowani: Bednarz — przewodniczący komitetu folwarcznego w Podzamkach, Szałach — członek PPR we wsi Lipsko, żona pracownika UB, zamordowana z dwojgiem małych dzieci w Zarzeczcu (Arch. KW PZPR, Lublin). W powiecie sokólskim woj. białostockie, banda — z byłym właścicielem majątku Sochowskim na czele — wymordowała dwie rodziny (łącznie 13 osób) robotników rolnych, które przy parcelacji folwarku otrzymały po 5 ha na rodzinę (Głos Ludu z 15 XII 1944 r.). W początku grudnia, pod Rzeszowem zostali w bestialski sposób ze znęcaniem się zamordowani Bronisław Koza wraz z 18-letnią córką Stanisławą, Bronisław Bidoń i Bronisław Belcel. Listę zamordowanych możnaby mnożyć — nie będzie ona tak liczna, jak w drugiej połowie 1945 r., gdy podziemie „przygotowywało Mikołajczykowi wybory”, ale i w okresie „lubelskiej” reformy rolnej nie było prawie powiatu, w którym nie byłoby ofiar band podziemia NSZ-owsko-sanacyjnego — wśród działaczy reformy rolnej, działaczy partii politycznych, pracowników aparatu bezpieczeństwa, czy Milicji Obywatelskiej, a nawet chłopów nadzielonych ziemią. Ale podziału majątków obszarniczych nie już nie mogło wstrzymać. W przekroju całego społeczeństwa, od robotników poprzez chłopów, a również inteligencję pracującą, nie było (naturalnie poza samymi „dziedzicami” i ich zausznikami) grupy społecznej związanej w jakikolwiek sposób ze wsią, która zdolnaby była w tym okresie podjąć jakąś merytoryczną, otwartą krytykę dokonywanej przebudowy ustroju.

Dowodem pozytywnego ustosunkowania się do reformy rolnej — związanej ze wsią inteligencji pracującej — był fakt, jak podawał pełnomocnik na województwo rzeszowskie, że „140 inżynierów i techników mierniczych w słotę i niepogodę pracowało w polu dla sprawy chłopów”, „komisarze ziemscy i ich personel w pozytywnej współpracy z pełnomocnikami dali duży wkład w sprawę reformy rolnej i poza nielicznymi wyjątkami stanęli na wysokości swego zadania” (Biul. RR Nr 20). Nie od rzeczy będzie również przypomnieć, iż pierwszym powiatem na terenach wyzwolonych wówczas, który już w dn. 3 XI 1944 r. zameldował o zakończeniu parcelacji był powiat Łańcut w województwie rzeszowskim, w którym pełnomocnikiem powiatowym był komisarz ziemski inż. Kotarski — członek PPR, który ze swym skromnym personelem technicznym liczącym 4 osoby, przy umiejętnej współpracy i kierowaniu chłopami

i brygadami robotniczymi w ciągu niespełna 20 dni rozparcelował 10 folwarków o łącznej powierzchni 2.202 ha. Przypominam sobie również, jak pewnego dnia październikowego zgłosił się do mnie w Rzeszowie młody, około 28 lat liczący człowiek, wyrażający chęć współpracy przy reformie rolnej. Na zapytanie o wykształcenie i zawód wyjaśnił, że skończył sfragistykę na UJ w Krakowie. Nie wiedziałem co to jest sfragistyka i wprost zapytałem zainteresowanego. Po jego wyjaśnieniu i po namyśle („co wspólnego ma sfragistyka z parcelacją folwarków?”) dałem mu pełnomocnictwo do zabezpieczenia ewentualnych zabytków kultury i wysłałem właśnie do Łańcuta. Nazwiska jego sobie nie przypominam, ale pamiętam, że w listopadzie tegoż roku spotkałem go w Łańcucie jako pierwszego w okresie wyzwolenia kustosza — organizatora muzeum, który z zapalem agitował za reformą rolną, która zabytki kultury pozwala zgromadzić i udostępnić szerokim rzeszom społeczeństwa.

Pod wrażeniem mordów i zabójstw następuje również dalsza przemiana wewnętrzna wśród chłopów. Z sympatyków reformy rolnej, z jej współwykonawców zaczynają wyrastać jej czynni obrońcy. Jak podaje pełnomocnik na województwo rzeszowskie „po prostu chłopci mają już dość AK, jak to stwierdzają w swoich własnych tajnych sprawozdaniach tak zwani komendanci obwodów AK... Nauczeni doświadczeniem wrogiego stanowiska AK w stosunku do reformy rolnej, chłopci przeganiają tych przeklętych wrogów ze wsi, którzy dużo krzyczą o Polsce, a myślą o tym, by wrócić chłopską ziemię panom” (Biul. RR Nr 30). Piotr Osik z Pełkini, powiat Jarosław pisze: „zabija się tych, którzy od chwili ucieczki okupanta pracowali dla nas i z nami. Nie będzie to jednak dłużej trwało. Tę sprawę weźmiemy — my chłopci — w swoje chłopskie ręce. Spluniemy w nie — wtedy pokażemy mordercom. Bratobójcy nie mają u nas racji bytu” (Biul. RR Nr 22).

W odpowiedzi na zabójstwa i mordy w grudniu 1944 r. robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca na setkach zebraniach, na wiecach, pogrzebach poległych ofiar, na masówkach i manifestacjach protestacyjnych uchwalają rezolucje, w których wyrażają podziękowanie i uznanie za szybkie przeprowadzenie reformy rolnej, za budowę zrębów państwa na bazie demokratycznej i domagają się przekształcenia PKWN w Rząd Narodowy. Uchwały tej treści podejmują załogi większych zakładów przemysłowych w Lublinie, Stalowej Woli, Rzeszowie, Mielcu, powtarzają je w dniu 24 XI 1944 r. lubelska, a 28 XI 1944 r. rzeszowska Rada Związków Zawodowych, a wreszcie w grudniu Zjazd Spółdzielczy terenów wyzwolonych. W tym czasie parcelacja ziemi obszarniczej jest już prawie zakończona. Już znacznie wcześniej — w listopadzie zameldował powiat łańcucki jako pierwszy powiat i województwo białostockie, jako pierwsze województwo (początek grudnia) zakończenie reformy rolnej.

Nierozparcelowane są, albo znajdują się w trakcie parcelacji majątki położone w strefie frontowej.

Według posiadanego przeze mnie dokumentu z dn. 5 I 1945 r. (notatka maszynowa podpisana w Lublinie przez dyrektora Departamentu Przebudowy Ustroju Rolnego — inż. A Szczerbę), ogólny obszar przejęty na terenach województw: białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego, częściowo warszawskiego (7 powiatów) i skrawka kieleckiego, wynosił

320.678 ha w 1.741 majątkach ziemskich będących w posiadaniu około 1.000 rodzin obszarnczych. Do końca grudnia rozparcelowano 212.084 ha. Wyłączono spod parcelacji na ośrodki hodowlane, nasienne, na szkoły rolnicze itp. łącznie 33.143 ha tj. ok. 10%. Czasowo wstrzymano od parcelacji z powodu działań wojennych (na terenach przyfrontowych) 47.634 ha. W toku zakończenia przydziału było 27.800 ha. Nadział ziemi otrzymało 109.899 rodzin w tym: 34.779 rodzin służby folwarcznej i robotników rolnych otrzymało 98.549 ha tj. przeciętnie po 2.83 ha, 69.431 rodzin mało-rolnych powiększyło swoje gospodarstwa przeciętnie o 1.52 ha otrzymując łącznie 105.357 ha, 4.182 rodziny średniorolne zostały nadzielone przeciętnie po 1.42 ha otrzymując łącznie 5.949ha. Poza tym 2.229 ha przydzielono 1.507 rodzinom uczestników walk partyzanckich, żołnierzy Wojska Polskiego, rodzinom po poległych działaczach reformy rolnej, nauczycielom wiejskim itp. Pałace i dwory w rozparcelowanych majątkach przeznaczono na cele publiczne, w pierwszym rzędzie na szkoły. Ogółem do 31 XII 1944 r. rozparcelowano w województwie lubelskim 668, w rzeszcwskim 253, białostockim 207, warszawskim 201 i kieleckim 36 majątków ziemskich.

Już w trakcie realizacji reformy rolnej uruchomiono podstawową żeńską szkołę gospodarstwa wiejskiego w Kłodnicy Dolnej (powiat Kraśnik), państwowe gimnazjum rolnicze męskie w Sopocie (powiat Nisko), szkołę rolniczo-spółdzielczą w Świerszczewie, szkołę rolniczą w Suchodole koło Iwonicza, a w stadium organizacji było wiele innych szkół rolniczych różnego stopnia, ośrodków szkoleniowych oraz uniwersytetów ludowych. Szczególną aktywność na tym odcinku wykazali Wiciarze Mieczysław Wysocki, Michał Rękas, Stanisław Młynarski, Piotr Greniuk i inni, którzy w trakcie parcelacji opracowywali plany sieci szkół rolniczych i stworzyli w Lublinie w resorcie rolnictwa i reform rolnych poważny ośrodek kierowniczy oświaty rolniczej. Przystąpiono również w grudniu do opracowania koncepcji zagospodarowania 293 ośrodków kultury rolnej, wydzielonych spod parcelacji oraz do stworzenia organizacji zawodowej rolników, która później (styczeń 1945 r.) ukształtowała się w Związek Samopomocy Chłopskiej.

Przeprowadzona parcelacja majątków ziemskich i likwidacja obszarncictwa jako klasy społeczno-ekonomicznej była olbrzymim sukcesem politycznym PKWN oraz PPR jako inicjatorce tego sukcesu. Nadzieleni chłopci przeszli w toku walki o parcelację ziemi obszarnczej olbrzymią ewolucję świadomości politycznej — z biernych, nieufnych, w większości wrogo nastawionych do PKWN wyrosli czynni obrońcy zdobytej ziemi. Wzrosło znacznie zaufanie mas chłopskich do PPR, rozszerzył się i znalazł swój praktyczny wyraz sojusz robotniczo-chłopski, władza ludowa zapuściła silne korzenie na terenach, na których nie miała swych zwolenników zaraz po wyzwoleniu.

Jednocześnie młoda władza zdobyła pierwsze praktyczne doświadczenie realizacji wielkich zamierzeń społecznych, nie poprzez aparat administracyjno-fachowy, a w oparciu o masy ludowe i doraźnie powołany aparat społeczny, który w pełni wykazał zdolność organizowania mas i kierowania nimi.

Klasa robotnicza i jej partia, które w toku realizacji reformy stały się praktycznie siłą kierującą, nie tylko zdobyły sobie wdzięczność i zaufanie chłopów, ale potrafiły w znacznym stopniu wykształcić z nich i pozyskać sobie szczerych sojuszników w dalszym budownictwie państwa na nowych podstawach społeczno-ekonomicznych. Te nabyte doświadczenia z realizacji reformy rolnej znalazły wyraz w noweli do dekretu z dn. 6 IX 1944 r. wydanej dn. 17 I 1945 r., która uściślała formy i organizację parcelacji folwarków.

Przeprowadzona reforma rolna w poważnym stopniu przyczyniła się do drugiego sukcesu władzy ludowej — do organizacji wojska polskiego. „Wzruszające są fakty meldowania się do mnie grup młodzieży chłopskiej na ochotników do Wojska Polskiego” — podaje pełnomocnik wojewódzki z Rzeszowa (Biul. RR Nr 20), we wsi Bratkówka przy parcelacji majątku tej samej nazwy pełnomocnik powiatowy podaje „młodzież podniecona. Oni też nie myślą siedzieć w chałupie. We wsi zgłosiło się 6 ochotników do Wojska Polskiego, którzy za dwa dni odjadą” (Biul. RR Nr 18). Jednocześnie parcelacja folwarków stanowiła olbrzymi kapitał polityczny PKWN przed wyzwaniem dalszych ziem na zachód od Wisły — przechyliła ona szalę układu społeczno-politycznego, wyraźnie na korzyść obozu demokracji, izolowała reakcję i tzw. rząd emigracyjny od najliczniejszej w tym okresie warstwy narodu — od chłopów, którzy jak pisał wówczas Andrzej Starek:

„Na miedzy swej nowo nabytej działki stajemy jak żołnierz na warcie Państwa polskiego obywatele — chłopi. Niezlomni w swej woli hardzi”.